



NR 5

WRZESIEŃ-PAŹDZIERNIK
ROK XXIV (2015)

SKALPEL

BIULETYN WOJSKOWEJ IZBY LEKARSKIEJ

ISSN 1230-493x

nakład 4000 egz.

Wznowienie dyplomu w 50. rocznicę ukończenia WAM

Powstanie Warszawskie 1944

XVIII konferencja SA WAM

Legenda WAM-owska

Ameryka, Ameryka...





VI Kongres Top Nephrological Trends

Aktualności nefrologiczne

Tematyka tegorocznego kongresu Top Nephrological Trends dotyczyć będzie różnorodnych problemów leczenia nerkozastępczego zarówno w odniesieniu do dializoterapii, jak i przeszczepiania nerek czy trzustki. Korzystając z wiedzy i doświadczenia wybitnych polskich nefrologów pragniemy poruszyć najbardziej aktualne zagadnienia terapii nerkozastępczej.

Termin: 9–10 października 2015 r.

Miejsce: Poznań, IBB Andersia Hotel, plac Andersa 3

Przewodniczący Komitetu Naukowego: *prof. dr hab. Andrzej Oko*

Przewodnicząca Komitetu Organizacyjnego: *dr hab. n. med. Ilona Idasiak-Piechocka*

Partnerstwo merytoryczne i nadzór naukowy:

- Katedra i Klinika Nefrologii, Transplantologii i Chorób Wewnętrznych Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu
- Oddział Poznański Polskiego Towarzystwa Nefrologicznego

Opłaty:

- do 30 czerwca 2015 r. – 370 zł
- od 1 lipca 2015 r. – 390 zł

Wpłaty na miejscu 700 zł

Strona konferencji: <http://www.termedia.pl/Konferencje?Intro&e=359&p=2726>

www.termedia.pl



Epidemiologia XXI wieku

Bezpieczny pacjent, bezpieczny personel

O konferencji

Pielęgniarki, lekarzy mikrobiologów i członków zespołów kontroli zakażeń szpitalnych zapraszamy na pierwszy ogólnopolski kongres Epidemiologia XXI wieku, który przebiegać będzie pod hasłem Bezpieczny personel i pacjent działajmy razem. Spotkanie odbędzie się w Katowicach, 11-12 września 2015 r. Organizatorem jest wydawnictwo Termedia, a partnerstwo merytoryczne i nadzór naukowy sprawuje Polskie Stowarzyszenie Pielęgniarek Epidemiologicznych.

Planowa tematyka:

- Pielęgniarstwo Epidemiologiczne XXI wieku
- Współczesne problemy epidemiologii szpitalnej
- Metody nadzoru epidemiologicznego w świetle obowiązujących aktów prawnych
- Wzrost bezpieczeństwa i jakości opieki poprzez zarządzanie ryzykiem zakażeń
- Filary edukacji personelu medycznego

Termin: 11–12 września 2015 r.

Miejsce: Katowice

Kierownik Naukowy:

dr n. med. Beata Ochocka

dr n. med. Mirosława Malara

dr n. przyr. Grzegorz Ziółkowski

Organizator: Wydawnictwo Termedia

Patronat:

- Polskie Stowarzyszenie Pielęgniarek Epidemiologicznych,
- Konsultant Krajowy w dziedzinie Pielęgniarstwa Epidemiologicznego

Opłaty:

- członkowie Polskiego Stowarzyszenia Pielęgniarek Epidemiologicznych: 90 zł
- pozostali uczestnicy: 190 zł

Więcej informacji na stronie: <http://www.termedia.pl/Konferencje?Intro&e=387&p=2877>

www.termedia.pl

Szanowne Koleżanki i Koledzy.

W chwili, kiedy piszę te słowa, w kraju odbywają się historyczne uroczystości związane z zaprzysiężeniem nowego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Pana Andrzeja Dudy oraz objęciem przez Niego zwierzchnictwa nad Siłami Zbrojnymi RP. Jak zwykle w naszej rzeczywistości dziennikarze spekulują na temat zmian, jakie w związku z tym zajdą w naszym codziennym życiu. Na portalach internetowych pojawiły się liczne komentarze, pełne nadziei na lepszą przyszłość, ale również i takie, czasem bardzo nieśmaczne, pełne pogardy dla osoby pana Andrzeja Dudy, obejmującego najwyższy urząd w państwie. Ja ze swej strony jestem pełen podziwu dla tak młodego człowieka, który odniósł wielki sukces polityczny nie będąc w czasach PRL działaczem podziemia demokratycznego.

Koleżanki i Koledzy, większość z Was obecnie przebywa na urlopie, na zasłużonym wypoczynku po ciężkiej pracy zawodowej i borykaniu się z administracyjną machiną urzędniczą NFZ oraz MZ i nie śledzi bieżących wydarzeń politycznych dotyczących głównie resortów w obszarze których działamy. A dzieją się rzeczy ważne. Kończący urządowanie i ustępujący Prezydent RP, Zwierzchnik Sił Zbrojnych Bronisław Komorowski mianował na stanowisko Dowódcy Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych gen. dyw. Mirosława Różańskiego, człowieka bardzo przyjaznego środowisku wojskowej służby zdrowia i awansował go do stopnia gen. broni. W tym miejscu składam Panu Generałowi serdeczne gratulacje w związku z objęciem nowego stanowiska oraz awansu na kolejny stopień generalski i życzę dużo zapału i energii w pracy dla rozwoju naszych Sił Zbrojnych.

Kolejnym bardzo ważnym dla naszego środowiska wydarzeniem politycznym było ustąpienie ze stanowiska ministra zdrowia lek. Bartosza Arłukowicza i mianowanie na

jego miejsce prof. Mariana Zembała, znanego kardiochirurga, człowieka o jakże odmiennym wizerunku, nie polityka, ale lekarza praktyka. Pan Minister, po kilku tygodniach od objęcia stanowiska nawiązał jakże poprawne relacje z samorządem lekarskim, o czym świadczy jego udział w posiedzeniu Naczelnej Rady Lekarskiej w dniu 26 czerwca. Było to bardzo robocze i owocne spotkanie, podczas którego poruszono wiele jakże ważnych problemów dotyczących całego środowiska lekarskiego i szukano wspólnie sposobów ich rozwiązania. Do takiego spotkania nigdy nie doszło z byłym ministrem lek. Bartoszem Arłukowiczem. Potwierdzeniem dobrych relacji między Ministerstwem Zdrowia a Naczelną Radą Lekarską był też udział ministra zdrowia prof. Mariana Zembała, w posiedzeniu Prezydium Naczelnej Rady Lekarskiej, podczas którego omawiano zmiany w tzw. pakiecie onkologicznym oraz możliwość przywrócenia etatu higienistki szkolnej, a także powrotu lekarza dentysty do szkół, w celu poprawy stanu zdrowia naszych najmłodszych obywateli.

Zmiana na stanowisku szefa resortu przyniosła również w naszym, wojskowym środowisku medycznym bardzo ważne nominacje, a mianowicie na stanowisko Głównego Inspektora Sanitarnego Kraju został powołany, pełniący do tej pory przez wiele lat tę funkcję, kol. Marek Posobkiewicz, członek Wojskowej Izby Lekarskiej oraz Sędzia Sądu Lekarskiego WIL. Marku, serdecznie gratuluję Ci tej nominacji, a mówiąc prywatnie, to zawsze traktowałem Cię jako Głównego Inspektora Sanitarnego a nie pełniącego obowiązki.

Przy ministrze zdrowia powołano zespół ekspertów do zmian w tzw.

pakiecie onkologicznym, na czele którego stanął dr n. med. Zbigniew Pawłowicz, absolwent Wojskowej Akademii Medycznej, do niedawna Dyrektor Centrum Onkologii w Bydgoszczy, obecnie Radny Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego, Przewodniczący Komisji Zdrowia. W tym miejscu pragnę również serdecznie pogratulować Koledze Zbyszkowi i życzyć wprowadzenia jak największej realnych zmian w dotychczasowym pakiecie onkologicznym.

W dniu 11 czerwca odbyło się pierwsze spotkanie Rzeczników Prasowych Okręgowych Izb Lekarskich. Z ramienia Wojskowej Izby Lekarskiej uczestniczył kol. Stefan Antosiewicz, świeżo wybrany rzecznik prasowy naszej izby. Podczas tego spotkania omówiono zasady współpracy i przepływu informacji pomiędzy OIL a NIL, sposoby reagowania na przypadki wymagające natychmiastowej interwencji oraz szkolenia lekarzy i lekarzy dentyków w zakresie kontaktów z mediami.

W działalności Rady Lekarskiej Wojskowej Izby Lekarskiej była chwilowa przerwa wakacyjna, bieżące sprawy załatwiałem osobiście, ponieważ nie wymagały one decyzji Rady WIL. W dniu 21 sierpnia odbędzie się wakacyjne posiedzenie Prezydium Rady Lekarskiej WIL.

Koleżanki i Koledzy,

W związku z trwającymi jeszcze wakacjami, życzę Wam miłego wypoczynku, dużo miłych i przyjemnych wrażeń, udanych wyjazdów urlopowych i szczęśliwych powrotów. dalszej pracy.

Prezes Rady Lekarskiej
Wojskowej Izby Lekarskiej
dr n. med. **Jan SAPIEŻKO**

Z okazji przypadającego 15 sierpnia Święta Wojska Polskiego składam wszystkim członkom WIL, żołnierzom w służbie czynnej, rezerwie i w stanie spoczynku życzenia wszelkiej pomyślności, satysfakcji z pracy i wykonywanego zawodu oraz z życia osobistego.

Prezes RL WIL
kmr dr n. med. **Jan SAPIEŻKO**

WYDAWCA:

Wojskowa Izba Lekarska

ul. Koszykowa 78

00-909 Warszawa

tel. (22) 621 12 11

(22) 621 04 93

tel. MON: 845 675

845 653

tel./faks MON: 845 580

e-mail: wojsko@hipokrates.org

www.wil.oil.org.pl

Konto WIL:

PKO BP S.A., IX O/Warszawa

50 1020 1097 0000 7802 0001 6741

Redaktor naczelny:

Zbigniew Ulanowski

e-mail: z.ulanowski@wp.pl

Sekretarz redakcji:

Ewa Kapuścińska

e-mail: ewka@naszemedi.com.pl

tel. (22) 621 04 93 w. 184

Rada Redakcyjna:

Jan Sapieżko

Jan Błaszczuk

Włodzimierz Aleksandrowicz

Renata Formicka

Kolegium redakcyjne:

Ewa Kapuścińska

Jacek Woszczyk

Artur Płachta

Marian Dóczyński

Konrad Maćkowiak

Fot. I okładce:

Prof. E. Dziuk podczas uroczystości
wznowienia dyplomu

Opracowanie graficzne, łamanie:

Ewa Kapuścińska

Druk: LM Promotion

tel. 663 664 440

e-mail: biuro@lmpromotion.pl

Nakład: 4000 egz.

ISSN 1230-493x

Redakcja zastrzega sobie
prawo dokonywania skrótów i zmian
redakcyjnych w nadsyłanych tekstach.
Redakcja nie
ponosi odpowiedzialności za treść
listów do redakcji, ogłoszeń i reklam.

Spis treści

Szpalta Prezesa	1
Od Redakcji	3
Posiedzenie Rady Lekarskiej WIL w dniu 12 czerwca 2015 r.	4
Uchwała RL WIL nr 1517/15/VII z 12 czerwca 2015 r. w sprawie powołania rzecznika prasowego RL WIL	5
105 Kresowy Szpital Wojskowy w Żarach w hołdzie swym Powstańcom Warszawskim	6
Wojskowa służba sanitarna w godzinie „W”	8
XVIII Konferencja Naukowa Stowarzyszenia Absolwentów WAM	10
Wojskowa Akademia Medyczna była przez lata dumą Łodzi	13
Wznowienie dyplomu w 50 rocznicę ukończenia studiów w WAM	16
Zmarłym Kolegom medykom i farmaceutom Rapsod Żałobny	20
Legenda WAM-owska	21
Vratislavia Ciemiorki pozdrawia.....	24
Ameryka, Ameryka... ..	26
XII Mistrzostwa Polski Lekarzy w Kolarstwie Szosowym.....	29
Sebastian I Niepokonany	30
Pamięci kmr. por. dr. n. med. Andrzeja Walkiewicza	31
Zachowajmy Ich w naszej pamięci!.....	32

WOJSKOWA IZBA LEKARSKA

Prezes WIL:

dr n. med. Jan Sapieżko

Wiceprezes WIL:

dr n. med. Marian Dóczyński

plk dr n. med. Stefan Antosiewicz

lek. Artur Płachta

lek. dent. Jacek Woszczyk

lek. Konrad Maćkowiak

Sekretarz WIL:

Zastępca Sekretarza WIL:

ppłk lek. dent. Marzena Mokwa-Krupowicz

Skarbnik WIL:

dr n. med. Andrzej Probuski

Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej:

prof. dr hab. n. med. Jan Błaszczuk

Przewodniczący Sądu Lekarskiego: lek. Włodzimierz Aleksandrowicz

Przewodniczący Komisji Stomatologicznej:

plk dr n. med. dent. Stanisław Żmuda

Przewodniczący Komisji ds. Rejestru Lekarzy,

Wydawania Prawa Wykonywania Zawodu i Praktyk Lekarskich:

dr n. med. Zbigniew Zaręba

BIURO WIL

Dyrektor Biura WIL: mgr Renata Formicka

Sekretariat Biura WIL: Ewa Petaś

tel. 22 621 12 11

tel. 22 621 04 93 w. 179

Główna Księgowa: mgr Dominika Sałapa

tel. 22 621 04 93 w. 180

Sekretarz Sądu Lekarskiego:

mgr Bogdan Sieradzki

tel. 22 621 04 93 w. 178

Rejestr lekarzy: mgr Edyta Klimkiewicz

tel. 22 621 04 93 w. 186

Doskonalenie zawodowe: Karol Kociąkowski

tel. 22 621 04 93 w. 179

Praktyki prywatne: mgr Patrycja Wonatowska

tel. 22 621 04 93 w. 175

Składki członkowskie: mgr Patrycja Kusiak

tel. 22 621 04 93 w. 180

Godziny pracy biura WIL: poniedziałek-piątek: 8.00-15.00



Tegoroczne lato wystartowało imponującymi temperaturami. Już pierwsze lipcowe dni, gdy skwar przekraczał tu i ówdzie 35 st. C dawały nadzieję że będzie gorące i piękne. Temperatura politycznych zdarzeń jest równie wysoka. Skutecznie podniesiona wyborami prezydenckimi nie spada lecz ciągle rośnie. Trwa przecież kampania przed wyborami parlamentarnymi. Po Polsce ścigają się panie E. Kopacz i B. Szydło, niezmordowanie zabiegające o pozyskanie jak najszerzego elektoratu dla swoich partii. Przejściowy spadek temperatury zapewne je ucieszył. Z początkiem sierpnia upały jednak wróciły i staje się w dwójnasób gorąco. Komu wcześniej zabraknie tchu?

W połowie czerwca stało się to, co powinno było już dawno się stać. Bez cienia żalu pożegnaliśmy ministra zdrowia Bartosza Arłukowicza, który w samorządzie lekarskim nie widział partnera do dialogu i naprawy chorego systemu. Jego miejsce zajął profesor Marian Zembala, znakomity lekarz, człowiek o uznanym autorytecie, w polityce dotychczas raczej niewidoczny.

Jak się wydaje, ambicje i plany nowego ministra sięgają dalej niż do jesiennych wyborów. Widać już za to zmianę jaka zaszła w relacjach z samorządem lekarskim. Nowy minister zdrowia już w pierwszych dniach urzędowania spotkał się z Naczelną Radą Lekarską, a 6 sierpnia wziął udział w posiedzeniu Prezydium NRL. Rokowania są więc dobre.

Także w czerwcu Rada Lekarska powołała swojego rzecznika prasowego. Został nim kol. Stefan Antosiewicz, wiceprezes i przewodniczący Komisji kształcenia i doskonalenia zawodowego WIL. To kolejna funkcja jaką będzie sprawował i z którą będzie musiał się zmierzyć. Jako redaktor naczelnny naszego pisma życzę Koledze powodzenia i liczę na owocną i dobrą współpracę, zwłaszcza w obszarze kreowania pozytywnego wizerunku lekarza wojskowego i wojskowej służby zdrowia.

Komisja kształcenia i doskonalenia zawodowego WIL mimo wakacji nie ustaje w działaniach zmierzających do utworzenia Ośrodka Doskonalenia Zawodowego Lekarzy i Lekarzy Dentystów WIL. Na wrześniowe posiedzenie Rady Lekarskiej przygotowano projekty uchwał w sprawie utworzenia wspomnianego Ośrodka, wraz z regulaminem jego działania, oraz w sprawie powołania Rady Programowej Ośrodka. Wydaje się, że jesteśmy już blisko ambitnego celu, a to na pewno jest dobra wiadomość dla członków naszej Izby.

Akademicka Łódź niedawno świętowała jubileusz 70. lecia wyższego szkolnictwa medycznego. Na Uniwersytecie Łódzkim otwarto w 1945 r. wydział lekarski, farmaceutyczny i stomatologiczny. Pięć

lat później powstała Akademia Medyczna, na której w 1951 r. powstał Fakultet Wojskowy, przekształcony w 1958 r. w Wojskową Akademię Medyczną. Do dzisiaj związki tych uczelni pozostają nierozzerwalne, na Uniwersytecie Medycznym istnieje Wydział Wojskowo-Lekarski kultywujący tradycje byłej WAM, o której pamięć w Łodzi ciągle jest żywa. Że tak jest naprawdę świadczy artykuł pt. „Wojskowa Akademia Medyczna była przez lata dumą Łodzi”, autorstwa Pani redaktor Anny Gronczewskiej, zamieszczony na łamach „Dziennika Łódzkiego”. Za zgodą autorki i redakcji gazety z wdzięcznością przedruk tego tekstu zamieszczamy w „Skalpelu”.

Fenomenem, być może wartym analizy socjologicznej, są więzi łączące wszystkie pokolenia WAM-owców. Jak w soczewce zjawisko to ogniskuje się w każdym, corocznym spotkaniu Stowarzyszenia Absolwentów WAM. Ostatnie odbyło się na zamku w Gniewie, a relację z tego spotkania przedstawił nam Prezes tego Stowarzyszenia, kol. Andrzej Probuski. Z kolei opis uroczystości odnowy dyplomów po 50. latach oraz spotkania koleżeńskie absolwentów II Kursu WAM zawdzięczamy prof. Eugeniuszowi Dziukowi, a o kulisach decyzji o utworzeniu WAM pisze prof. Adam Skrzykowski. Jak zwykle niezwykłą lekkością pióra i właściwym sobie, niepowtarzalnym stylem narracji zadziwia nas dr Włodzimierz „Wowka” Kuźma w relacji z kolejnego „Spędu Ciemiorków” (dla niezorientowanych - VIII kursu WAM). Czytelnikom „Skalpela” życzę miłej, wakacyjnej lektury.

Redaktor naczelny
Zbigniew UŁANOWSKI

VI Łódzkie Spotkania Stomatologiczne

W dniach 25-27.09.2015 r., w Słoku odbędą się SZÓSTE ŁÓDZKIE SPOTKANIA STOMATOLOGICZNE.

Wszystkie informacje o kursie i formularz rejestracyjny znajdują się na stronie OIL w Łodzi. Link do strony: <http://www.oil.lodz.pl/szoste-lodzkie-spotkania-stomatologiczne>.

O uczestnictwie decyduje kolejność zgłoszeń i wpłat.

W formularzu rejestracyjnym należy dopisać, że jest się członkiem Wojskowej Izby Lekarskiej.

Wiceprezes WIL
lek. dent. **Jacek WOSZCZYK**

Posiedzenie Rady Lekarskiej WIL

w dniu 12 czerwca 2015 r.

W ostatnim przed wakacjami posiedzeniu Rady Lekarskiej WIL uczestniczyło 20 członków Rady oraz Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej WIL prof. dr hab. med. Jan Błaszczak, przewodniczący Komisji Rewizyjnej WIL dr Krzysztof Hałasa, dyrektor Biura WIL mgr Renata Formicka i radca prawny WIL mec. Andrzeja Niewiadomski. Posiedzenie prowadził prezes RL WIL dr n. med. Jan Sapieżko. Przedstawiony porządek posiedzenia został przyjęty jednogłośnie i bez poprawek. Na wstępie Prezes RL WIL poinformował o zakończeniu pełnienia służby wojskowej przez ppłk lek. dent. Marzenę Mokwę-Krupowies i z tej okazji złożył Jej serdeczne podziękowania za lata służby oraz życzenia dalszych sukcesów zawodowych i pomyślności osobistej w nowych realiach, a także wręczył naszej koleżance list gratulacyjny i medal WIL „Za zasługi dla samorządu lekarzy”. Następnie dr J. Sapieżko poinformował Radę Lekarską o przedsięwzięciach podejmowanych przez NRL i zmierzających do poprawy wizerunku lekarza w mediach oraz przedstawił propozycję Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej ŚOIL o poparcie przez Radę Lekarską WIL wniosku o uhonorowanie prof. dr. hab. med. Krzysztofa Chomiczewskiego, byłego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej WIL, obecnie członka Sądu Lekarskiego WIL medalem „*Meritus pro Medicis*”. Po dyskusji nad tym wnioskiem Rada Lekarska WIL, w głosowaniu, zdecydowała o udzieleniu poparcia przedstawionemu kandydatowi.

W dalszej części posiedzenia Rada Lekarska podjęła jednogłośnie uchwałę o powołaniu na funkcję rzecznika prasowego RL WIL w VII kadencji płk. dr. n. med. Stefana

Antosiewicza. Na wniosek przewodniczącego Komisji ds. rejestru, wydawania PWZ i praktyk lekarskich kol. Zbigniewa Zaręby, Rada podjęła ogółem 60 uchwał w sprawie wpisania praktyk do rejestru i skreślenia praktyk z rejestru, oraz uchwałę w sprawie wydania duplikatu PWZ ppor. lek. Marcie Kopeć, która dokument zagubiła. Ponadto, na wniosek przewodniczącego komisji, Rada Lekarska wyraziła akceptację dla wydania zaświadczeń potwierdzających posiadanie uprawnień do udzielania świadczeń medycznych w ramach POZ przez nw. lekarzy:

1. Eugeniusz Koca (bezterminowo)
2. Mariusza Bazana (**z ważnością do 31.12.2017 r.**)
3. Macieja Bernackiego (**z ważnością do 31.12.2017 r.**)

Przewodniczący Komisji ds. opiniowania kandydatów na stanowiska kierownicze w wojskowej służbie zdrowia kol. Piotr Jamrozik przedstawił do decyzji Rady wniosek o zaopiniowanie płk. prof. dr. hab. med. Marka Rękasa jako kandydata na stanowisko profesora zwyczajnego – Kierownika Kliniki w Wojskowym Instytucie Medycznym w Warszawie. Rada Lekarska jednogłośnie udzieliła poparcia kandydatowi na to stanowisko.

Sekretarz RL WIL kol. Konrad Maćkowiak omówił wnioski w sprawie delegowania przedstawicieli WIL do komisji konkursowych w szpitalach i rekomendował jako przedstawicieli WIL :

1. do komisji konkursowej na stanowisko zastępcy Dyrektora ds. Lecznictwa w 6 Szpitalu Wojskowym w Dęblinie – kol. Krzysztofa Czyża;
2. do komisji konkursowej na stanowisko ordynatora Oddziału Chorób Wewnętrznych w 6

Szpitalu Wojskowym w Dęblinie – kol. Krzysztofa Czyża;

3. do komisji konkursowej na stanowisko przełożonej pielęgniarek w 105 Szpitalu Wojskowym w Żarach – kol. Jarosława Bartnika;
4. do komisji konkursowej na stanowisko pielęgniarki oddziałowej w w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym im. Biegańskiego w Łodzi – kol. Krzysztofa Grzegorzcyka.

Rada Lekarska jednogłośnie zaakceptowała wskazane osoby do komisji konkursowych.

Sprawy dotyczące kształcenia i doskonalenia zawodowego zreferował kol. Mariusz Goniewicz, po czym Rada Lekarska podjęła następujące decyzje:

- podjęła uchwały w sprawie zrefundowania kosztów uczestnictwa w kursie „Diagnostyka ultrasonograficzna w medycynie ratunkowej” lek. Marcie Kopeć, lek. Michałowi Kinaszowi, lek. Andrzejowi Nartowiczowi, lek. Sebastianowi Spaleniakowi (po 1250 zł.);
 - podjęła uchwałę w sprawie zrefundowania kosztów uczestnictwa w szkoleniu nt. „Współczesne wyzwania biologii i medycyny” ppor. lek. Agacie Będzichowskiej (1295 zł);
 - podjęła uchwały w sprawie zrefundowania kosztów realizacji przewodu doktorskiego ppłk. dr. n. med. Sławomirowi Pieniucie i płk. dr. n. med. Zbigniewowi Plewa i dr. n. med. Januszowi Jopkowi (po 3 tys. zł).
- Zaakceptowała przyznanie, na wniosek organizatorów szkoleń, punktów edukacyjnych uczestnikom:
- kursu medycznego (warsztatów) nt. „Taktyczno – ewakuacyjne

ratownictwo Medyczne”, organizowanych w dniach 22-24 czerwca 2015 r. przez Zakład medycyny Pola Walki Wojskowego Instytutu Medycznego – 27 punktów;

- V Konferencji Naukowo-Szkoleniowej nt. „Aktualności w chorobach wewnętrznych”, która odbędzie się w dniach 16-17 lipca 2015 r. i organizowanej przez 108 Szpital Wojskowy w Elku i WIM w Warszawie – 9 punktów edukacyjnych;
- Konferencji Naukowej nt. „Medycyna Wojskowa Wczoraj i Dziś”, która przeprowadzona zostanie w dniach 26 – 28 czerwca 2015 r. w Lublinie (organizuje: 1 Wojskowy Szpital Kliniczny z Przychodnią SP ZOZ w Lublinie, we współpracy naukowej z WiHiE i z Wydziałem Nauk o Zdrowiu UM w Lublinie) – 9 punktów edukacyjnych.

Sprawy finansowe przedstawił skarbnik WIL kol. Andrzej Probucki. Przedstawił do decyzji rady wnioski członków WIL o dofinansowanie ich startów w:

- Mistrzostwach Lekarzy w Kolarstwie Szosowym Bychowa (lek. Janusz Plesiewicz);
- „36 World Medical and Health Games” w Limerick w Irlandii (ppor. lek. Sebastian Spaleński).

Rada podjęła uchwały o udzieleniu wsparcia finansowego ww. kolegom, w kwotach odpowiednio: 150 i 2080 zł.

W części posiedzenia dotyczącej spraw różnych, Prezes RL WIL dr J. Sapieżko poinformował uczestników posiedzenia o przeprowadzonej w Gniewie Konferencji Naukowej, zorganizowanej przez Stowarzyszenie Absolwentów WAM. W trakcie tej konferencji odbyły się wybory prezesa tego stowarzyszenia na nową kadencję. Z satysfakcją ogłosił, że ponownie wybrany został kol. A. Probucki. Prezes J. Sapieżko apelował do

kolegów o aktywne włączenie się do działalności w tym stowarzyszeniu. Zabierający głos kol. A. Probucki podziękował Radzie Lekarskiej za wsparcie duchowe i finansowe tej konferencji i także zaapelował do kolegów, członków RL WIL o aktywne uczestnictwo w tym stowarzyszeniu. Następnie prof. E. Dziuk poinformował zebranych, że uczestniczył w uroczystości wznowienia po 50 latach dyplomu lekarza, która odbyła się pod patronatem Wydziału Wojskowo – Lekarskiego Uniwersytetu Medycznego w Łodzi. Wzniesione dyplomy wręczał lekarzom Rektor UM w Łodzi prof. dr. hab. n. med. Paweł Górski, a cała uroczystość miała znakomitą oprawę. Na tej uroczystości obecny był także Prezes Łódzkiej Okręgowej Izby Lekarskiej Grzegorz Mazur. Kol. J. Wasilewski poinformował o swoim uczestnictwie konferencji organizowanej przez Warszawską Okręgo-

wą Izbę Lekarską we współpracy ze Stowarzyszeniem Prokuratorów RP oraz Warszawskim Oddziałem Stowarzyszenia Sędziów „Justitia” nt. „Problematyka opinii lekarskiej w postępowaniu sądowym i błąd w sztuce lekarskiej”, która odbyła się 22 maja 2015 r. w Prokuraturze Generalnej w Warszawie. Na zakończenie posiedzenia mec. A. Niewiadomski, poinformował, że pracujący w przychodni „CePeLeK” lek. Khartabil Ousama, Syryjczyk, a obecnie członek Warszawskiej Okręgowej Izby Lekarskiej wystąpił z wnioskiem o przyjęcie go do Wojskowej Izby Lekarskiej. Po dyskusji nad tym wnioskiem RL WIL podjęła decyzję odmowną w związku z istniejącymi wątpliwościami prawnymi. Po wyczerpaniu porządku obrad prowadzący, Prezes WIL dr Jan Sapieżko, zamknął posiedzenie Rady Lekarskiej WIL.

Z. U.

Uchwała Nr 1517/15/ VII Rady Lekarskiej Wojskowej Izby Lekarskiej z dnia 12 czerwca 2015 r.

w sprawie powołania Rzecznika Prasowego Rady Lekarskiej Wojskowej Izby Lekarskiej

Na podstawie art. 25 pkt 3 i 10 ustawy z dnia 2 grudnia 2009 r. o izbach lekarskich (Dz. U. Nr 219, poz. 1708 z późn. zm.) uchwała się, co następuje:

§ 1

Powołuje się Rzecznika Prasowego Rady Lekarskiej Wojskowej Izby Lekarskiej na okres VII kadencji.

§ 2

Funkcję Rzecznika Prasowego, o której mowa w § 1, powierza się **kol. płk. dr. n. med. Stefanowi Antosiewiczowi**.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Sekretarz
Rady Lekarskiej WIL
płk lek. **Konrad MAĆKOWIAK**

Prezes
Rady Lekarskiej WIL
kmdr dr n. med. **Jan SAPIEŻKO**

105 Kresowy Szpital Wojskowy w Żarach w hołdzie swym Powstańcom Warszawskim

W dniu 29 lipca 2015 r. na terenie 105 Kresowego Szpitala Wojskowego w Żarach w ramach obchodów 71. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego dokonano odsłonięcia tablicy pamiątkowej dla uhonorowania medyków żarskiej lecznicy, którzy brali udział w Powstaniu Warszawskim. Inicjatorami tej formy upamiętnienia starszych kolegów byli doktorzy Krzysztof i Zbigniew Kopocińscy, którzy podczas pracy nad monografią historyczną swej placówki zetknęli się z historią życia dwóch medyków tego zakładu, uczestników walk o stolicę w 1944 r. Pomysł spotkał się z pełną aprobatą i wsparciem całej dyirekcji 105 KSzWzP.

Uroczystość miała niezwykle piękny przebieg, asystę honorową tworzyła kompania 11 Lubuskiej Dywizji Kawalerii Pancernej im. Króla Jana III Sobieskiego, jej żołnierze zaciągnęli także posterunek honorowy przy odsłanianej tablicy. Obecni byli liczni przedstawiciele władz wojewódzkich, powiatowych i samorządowych m.in. wicewojewoda Jan Świrepo, wicestarosta powiatu żarskiego Małgorzata Is-

sel, starosta powiatu żagańskiego Henryk Janowicz, burmistrz miasta Żary Danuta Madej, burmistrz Iłowej Paweł Lichtański i inni. Nie zabrakło wśród zgromadzonych senatora Roberta Dowhany, z-cy dowódcy 11 LDKPanc gen. bryg. Zbigniewa Smoka, dyrektor lubuskiego oddziału NFZ Jolanty Krug, radnego sejmiku wojewódzkiego Wacława Maciuszonka, komendanta Wojskowej Komendy Uzupełnień w Żaganiu ppłk. Tadeusza Witkowskiego, komendanta Hufca Związku Harcerstwa Polskiego w Żarach hm. Mirosława Zengiele. Przewodniczącego Rejonowej Wojskowej Komisji Lekarskiej w Żaganiu reprezentował mjr lek. Aleksander Żelazko. Obecni byli przedstawiciele kombatanatów ze Środowiska Żołnierzy Samoobrony Kresów Południowo-Wschodnich oraz Światowego Związku Żołnierzy AK. Jak zawsze przybyli nasi przyjaciele z Kresowego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego im. Orłąt Lwowskich z prezesem Józefem Tarniowym na czele.

Dla podkreślenia więzi łączących załogę szpitala z ich poprzednikami



fot. Justyna Wróbel)

Inicjatorzy uroczystości, od lewej Zbigniew Kopociński i Krzysztof Kopociński wraz z grupą najmłodszych entuzjastów historii, wszyscy w strojach powstańczych

część lekarzy i pielęgniarek wystąpiła w strojach historycznych stylizowanych na ubrania żołnierzy sanitariatu powstańczej Warszawy. Uczestnikom spotkania rozdano specjalnie przygotowane repliki białoczerwonych opasek z literami „WP” i godłem, jakie nosili powstańcy w 1944 r. Taki sposób prezentowania wydarzeń historycznych bardzo spodobał się zebranym. Po odegraniu hymnu państwowego dyrektor szpitala Sławomir Gaik powitał wszystkich zebranych, szczególnie dziękując za przybycie Państwu Ewie i Andrzejowi Durajom, krewnym płk. dr. med. Jerzego Rowińskiego. Następnie dr Krzysztof Kopociński przedstawił krótko sylwetki naszych lekarzy-powstańców: płk. dr. med. Jerzego Rowińskiego pseudonim „Jurand” z VIII Zgrupowania AK „Krybar” i mjr. lek. Zbigniewa Badowskiego” pseudonim „Dr Zbigniew” z 3 Batalionu Pancernego AK „Golski” oraz ich wkład w rozwój naszego szpitala. Uroczystego odsłonięcia tablicy dokonali Ewa i Andrzej Durajowie.



fot. Krzysztof Kopociński

Dyrektor 105 KSzWzP Sławomir Gaik składa wiązanek kwiatów w asyście swoich zastępców Marka Femlaka i Andrzeja Sodkiewicza

Autorem projektu tablicy jest Zbigniew Kopociński, w jej górnej części umieszczono odznaki pamiątkowe 3 Batalionu Pancernego AK „Golski, 105 KSzWzP, VIII Zgrupowania AK „Krybar” poniżej sentencja: „...za każdy kamień Twój, Stolico, damy krew..” pochodząca z piosenki Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego pt. „Warszawskie dzieci”. W części centralnej umieszczono tekst:

„W hołdzie Powstańcom Warszawskim oficerom-lekarzom naszego szpitala, którzy w skrajnie trudnych warunkach szpitali polowych walczącej stolicy ratowali życie i zdrowie jej obrońców:

plk. dr. med. Jerzemu Rowińskiemu pseudo. „Jurand”

VIII Zgrupowanie AK „Krybar”

mjr. lek. Zbigniewowi Badowskiemu pseudo. „Dr Zbigniew”

3 Batalion Pancerny AK „Golski”

105 KRESOWY SZPITAL WOJSKOWY
A.D. 2015”

Tablicę poświęcił ks. Krzysztof Burzyński z kościoła pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Żarach (dawny kościół garnizonowy). Głos zabrał senator Robert Dowhan, który podziękował za zaproszenie i stwierdził, że jest dumny, iż reprezentuje Ziemię Lubuską, na której działa 105. KSzWzP tak dbający o tradycje i kultywujący pamięć o starszych kolegach-powstańcach. Wicewojewoda Jan Świrepo podziękował inicjatorom za przypomnienie o tych powstańcach, którzy po zakończeniu II wojny światowej znaleźli się na Ziemi Lubuskiej i tu budowali najstarszy polski szpital oraz polskość tzw. Ziem Odzyskanych.

Następnie delegacje reprezentujące poszczególne grupy uczestników uroczystości złożyły wiązanki kwiatów. Pieśń Reprezentacyjna WP („Pierwsza Brygada”) zakończyła część oficjalną, odprowadzono kompanię honorową



fot. Justyna Wróbel

Uczestnicy uroczystości na tle odsłoniętej tablicy przy budynku nr 5 105 KSzWzP, zwracając uwagę osoby w mundurach powstańczych i strojach sanitariuszek

i poczty sztandarowe (w tym ponad 100-letni sztandar Kresowego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego im. Orłąt Lwowskich z Żar). Na koniec wykonano szereg pamiątkowych fotografii na tle odsłoniętej tablicy.

Nasi goście zostali zaproszenie na mały poczęstunek, miejscowy przedsiębiorca Mieczysław Marciszyn przygotował niespodziankę: własnoręcznie zaprojektowane i wykonane ozdobne okolicznościowe kubki, które sprezentowano uczestnikom uroczystości.

Należy zawsze pamiętać, że działalność stołecznej służby zdrowia w okresie walk Powstania Warszawskiego to jeden z najbardziej pięknych i niezwykłych epizodów w historii polskiego sanitarium. Straty w ciągu 63 dni działań bojowych wyniosły ok. 200 tysięcy zabitych. Bez cienia wątpliwości można stwierdzić, że tylko heroiczna praca polskich lekarzy, pielęgniarek, sanitariuszek i noszowych (w skrajnie trudnych warunkach, bez odpowiedniej ilości leków i wyposażenia medycznego, przy bezpośrednim zagrożeniu

własnego życia), nie zwielokrotniła liczby ofiar. Trzeba podkreślić, że w czasie powstania straciło życie wielu pracowników służby zdrowia, w większości pielęgniarki i sanitariuszki gwałcone i bestialsko mordowane przez żołdaków z Brygady SS-Oberführera Oskara Dirlewangera czy ukraińskiego Legionu Wołyńskiego Petra Diaczkenki. Naszym starszym kolegom sprzyjało szczęście, zdołali wyjść cało z powstania. Dramatyczne przeżycia nie zdołały ich załamać ani odebrać chęci pracy w zawodzie. Po zakończeniu wojny organizowali Szpital Wojskowy w Żarach, który obecnie jest jedną z najlepszych placówek służby zdrowia Ziemi Lubuskiej. Pamiątkowa tablica na ścianie budynku nr 5 będzie zaświadczać przyszłym pokoleniom, że w stolicy polskich Łużyc spędzili część swego życia i przyczynili się do rozwoju żarskiej służby zdrowia, o czym w Żarach powinno się pamiętać.

dr n. med. Zbigniew KOPOCIŃSKI
105 Kresowy Szpital Wojskowy
z Przychodnią SPZOZ w Żarach

Dolnośląska Izba Lekarska we Wrocławiu wraz z Uniwersytetem Wrocławskim – Interdyscyplinarną Pracownią Prawa Medycznego i Bioetyki serdecznie zapraszają do udziału w ogólnopolskiej konferencji naukowej objętej patronatem Naczelnej Izby Lekarskiej w Warszawie oraz Okręgowej Izby Radców Prawnych we Wrocławiu

pt. „Prawa lekarza”,

która odbędzie się 18 września 2015 r. w siedzibie Dolnośląskiej Izby Lekarskiej we Wrocławiu przy ul. Kazimierza Wielkiego 45.

Program konferencji oraz kwestionariusz zgłoszeniowy dostępne są na stronie <http://konferencja.dilnet.wroc.pl>.

Motto:

...Proście wy Boga o takie mogiły,
Które też nie chcą, ni skarg, ni żalości,
Lecz dają sercom moc czynu, zdrój siły
Na dzień przyszłości...

Maria Konopnicka

Wojskowa służba sanitarna w godzinie „W”

Powstanie warszawskie stanowi jeden z najbardziej krwawych i heroicznych rozdziałów naszej historii. Przez 64 dni i noce toczyła się jedna z najtrudniejszych operacji wojskowych w latach 1939-1944. Uzyskała ona poparcie społeczeństwa polskiego, a przede wszystkim mieszkańców stolicy. Bowiem Polacy nigdy nie pogodzili się z utratą niepodległości i niewolą. Przejawem tego stanowiska była walka narodu polskiego od pierwszego do ostatniego dnia wojny na lądzie, morzu i w powietrzu. Temu celowi służyła działalność państwa podziemnego.

W lipcu 1944 r. oddziały Armii Czerwonej weszły na przedpolą Warszawy. Armia Krajowa w ramach operacji „Burza” wzmogła działania zaczepne na tyłach cofającej się armii niemieckiej. 21 lipca dowództwo Armii Krajowej podjęło decyzję opanowania Warszawy przed wkroczeniem do niej oddziałów Armii Czerwonej. Stalin

nie zamierzał jednak uznać prawa Polaków do samostanowienia o swoim losie. Przyzwolił więc Niemcom, aby to oni rozprawili się z Armią Krajową oraz Delegaturą Rządu na Kraj.

Z kolei dla Niemców Warszawa była ważnym punktem oporu, ogromnym węzłem komunikacyjnym. Tu zbiegały się linie zaopatrzenia frontu wschodniego. Oddziały armii niemieckiej liczące w Warszawie 20 tysięcy żołnierzy składały się z doborowych dywizji „Totenkopf”, „Wiking”, „Hermann Göring”.

Siły Armii Krajowej liczyły łącznie 50 tysięcy żołnierzy posiadających 2410 karabinów, 130 rkm-ów, 39 ckm-ów, 21 karabinów przeciwpancernych, 608 pistoletów maszynowych. 1 sierpnia 1944 r. w godzinie „W” do walki stanęło tylko 23 tysiące żołnierzy AK, spośród których zaledwie 10 proc. było uzbrojonych. Niemcy, przewidując możliwość działań zbrojnych ze strony Polaków, skutecznie obronili swoje punkty strategiczne jak: koszary, urząd gestapo, Cytadelę Warszawską, dworce, lotniska, dzielnicę policyjną.

Do powstania zbrojnego przystąpiły również oddziały bojowe reprezentujące różne siły polityczne, m.in. Gwardia i Armia Ludowa, Polska Armia Ludowa, Narodowe Siły Zbrojne, Korpus Bezpieczeństwa, Związek Syndykalistów Polskich, Konfederacja Narodu. Bataliony Chłopskie i inne.

1 sierpnia 1944 r. o godz. 17.00 oddziały Okręgu Warszawskiego AK wystąpiły zbrojnie we wszystkich dzielnicach Warszawy. Dowódcą powstania został komendant

Warszawskiego Okręgu AK płk Antoni Chruściel ps. Monter. Okres ofensywnych działań powstańczych trwał do 4 sierpnia, kiedy to powstańcom udało się opanować Stare Miasto i Śródmieście, Poczta Główną i Elektrownię.

Od 4 sierpnia Niemcy rzucili na pomoc swoim oddziałom specjalny korpus interwencyjny w sile 26 000 żołnierzy wyposażony w lotnictwo, broń przeciwpancerną, ciężkie moździerze 380 mm oraz 610 mm. Niedobór uzbrojenia strony polskiej przewidzianego na 3-4 dni trwania powstania wykluczył dalsze działania zaczepne i wymusił przejście do obrony.

Od 5 sierpnia Niemcy przeszli do działań ofensywnych i taktykę tę stosowali aż do zdławienia powstania.

Do walki o życie rannych i chorych żołnierzy oraz ludności cywilnej stanęło ponad 5 tysięcy osób personelu sanitarnego (lekarze, pielęgniarki, sanitariuszki, farmaceuci). Konspiracyjna działalność wojskowej służby zdrowia od samego początku okupacji hitlerowskiej biegła dwoma nurtami: legalnym – pozornie podporządkowanym dyrektywom niemieckich władz okupacyjnych – oraz podziemnym, działającym w ścisłej konspiracji, organizowanym z myślą o powstaniu.

W roku 1940 opracowano strukturę organizacyjną wojskowej służby zdrowia przyszłego powstania zbrojnego. Na jej czele stanął szef sanitarny Komendy Głównej AK. Jemu z kolei podporządkowani zostali naczelnicy lekarze okręgów AK oraz sanitariat oddziałów dywersji tzw. Kedywu.



Gen. Tadeusz Bór-Komorowski
komendant główny AK



Oddziały powstańcze ze zrzutowymi piętami, sierpień 1944

Pierwszym szefem sanitarnym Komendy Głównej ZWZ AK był w latach 1940-1942 lekarz wojskowy płk dr med. Kazimierz Baranowski, a w latach 1942-1944 płk dr med. Leon Strehl „Feliks” pełniący w czasie kampanii wrześniowej funkcję szefa sanitarnego Armii „Warszawa”.

Naczelnym lekarzem Okręgu AK Warszawa został płk dr med. Czesław Jaworski „Sas”, a po jego aresztowaniu stanowisko to powierzono ppłk. dr. med. Henrykowi Lenkowi „Bakcyl”. Okręg Warszawski podzielony został na 7 obwodów. Na czele sanitariatu każdego obwodu stali lekarze naczelnicy:

- Obwód I Śródmieście
 - kpt. dr med. Leon Kuliszewski – poległ 2.08.1944 r.,
 - dr med. Lesław Węgrzynowski „Bartoszek”,
- Obwód II Żoliborz
 - dr med. Czesław Błeczyński „Staniszek”,
 - mjr dr med. Tadeusz Radwański „Jagmin”
- Obwód III Wola
 - kpt. dr med. Cyprian Sadowski „Skiba”,

- Obwód IV Ochota
 - dr med. Jan Goldman-Zaborowski,
- Obwód V Mokotów
 - doc. dr med. Klemens Gerner,
 - płk prof. med. Edward Loth, zginął 15.09.1944 r.,
 - płk prof. med. Teofil Kucharski,
- Obwód VI Praga

- dr med. Bonawentura Kamiński „Judex”, stracony w 1942 r.,
- kpt. dr med. Mieczysław Ropek „Mietek”,
- Obwód VII Powiat Warszawski
 - dr med. Jan Drożyński „Adam”.

Lekarze naczelnicy obwodów mianowali swoich zastępców, lekarzy naczelnych podobwodów oraz lekarzy rejonów.

Obwód I posiadał cztery rejon, II – trzy, III – cztery, IV – trzy, V – sześć, VI – sześć, VII – osiem.

Wiosną 1943 r. utworzono służbę sanitarną Kedywu, która objęła oddziały dywersyjno-bojowe AK. Szefem sanitarnym Kedywu mianowany został mjr dr med. Cyprian Sadowski – „Skiba”. W niedługim czasie zorganizował służbę sanitarną, której nadano kryptonim „Rola”. W składzie sanitariatu znaleźli się lekarze i medycy najbardziej zaangażowani w służbę konspiracyjną, młodzi i dyspozycyjni.

Zastępcą szefa sanitarnego i naczelnym chirurgiem Kedywu mianowano kpt. dr. med. Czesława Narkowicza „Bryła”, doświadczonego chirurga ze Szpitala Ujazdowskiego.

Lekarzami batalionów zostali:



Lekarze Kedywu wywodzili się z warszawskiej Szkoły Podchorążych Sanitarnych. Foto: Paweł Olszewski

Batalionu „Parasol” – medyk Zbigniew Dworak „Maks” oraz medyk Jan Lipiński „Kalina”, Batalionu „Zośka” medyk Zygmunt Kujawski „Brom”, Batalionu „Miotła” – lekarz Kalinowski, Grupy Dyspozycyjnej „Andrzej” – ppor. lek. Jerzy Kaczyński „Bogdan”, lekarz Tadeusz BERNACKI „Poraj”, medyk Włodzimierz NAKWASKI „Wodołaz”.

Lekarze i medycy Kedywu wywodzili się przede wszystkim z warszawskiej Szkoły Podchorążych Sanitarnych i posiadali solidne przygotowanie wojskowo-lekarskie. Średni personel tego ugrupowania rekrutował się spośród studentów tajnego nauczania i z harcerstwa.

Równie starannie dobrano personel sanitarny w oddziałach szturmowych AK. Lekarzem naczelnym

pułku „Baszta” został ppor. lek. Tadeusz Jankowski „Wiesław”, lekarzem batalionu „Bałtyk” ppor. lek. Eustachy Słobodzian „Stach”, batalionu „Olza” medyk Bruno Miller „Bem”, batalionu „Karpaty” dr med. Jan Raszek „Jan” i medyk Leopold PAWŁOWSKI „Atom”.

Podstawową jednostką bojową Armii Krajowej były plutony, kompanie i bataliony. Podobną organizację wojskową posiadały inne ugrupowania polityczno-wojskowe uczestniczące w powstaniu warszawskim, reprezentowane przez Gwardię i Armię Ludową, Bataliony Chłopskie, Narodowe Siły Zbrojne, Bataliony Obrony Rzeczypospolitej, Kadre Polski Niepodległej, Konfederację Narodu, Korpus Bezpieczeństwa, Polską Armię Ludową, Związek Syndykalistów Polskich i inne.

W okresie poprzedzającym wybuch powstania szef sanitarny KGAK dokonał przeglądu zabezpieczenia sanitarnego we wszystkich obwodach i rejonach Warszawy. Celem tego przeglądu było sprawdzenie stanu liczebnego kadry lekarskiej i sanitarnej w szpitalach polowych, punktach ratowniczo-sanitarnych oraz stanu zaopatrzenia medycznego.

Zaopatrzenia bojowego, broni, amunicji, lekarstw miało starczyć na kilka dni. Musiało starczyć na dwa miesiące. Alianckie zrzuć, okupione ogromnymi stratami załóg, trafiały niestety często w ręce niemieckie.

doc. dr hab. **WITOLD LISOWSKI**
fragment książki „Polska służba zdrowia w powstaniach narodowych 1794-1944” (tom 2, s. 175-179)

XVIII Konferencja Naukowa Stowarzyszenia Absolwentów Wojskowej Akademii Medycznej

Przepiękne miejsce i wspaniała pogoda. Takie warunki przyciągnęły w dniu 4.06.2015 r. na zamek

w Gniewie ponad 170 uczestników XVIII Konferencji Naukowej Stowarzyszenia Absolwentów Wojskowej



Rozpoczęcie konferencji

Akademii Medycznej. Zgodnie z daną rok wcześniej obietnicą – po przeżyciu prawdziwie morskiej przygody – organizatorzy postarali się unikać atrakcji wodnych. Jedyny kontakt z wodą to wspaniały widok na zakole Wisły przepływającej u podnóża zamku.

Część naukowa tradycyjnie rozpoczęła się w piątkowy poranek w sali konferencyjnej zlokalizowanej w głównym budynku zamku. Przewodnictwo Konferencji objął i bardzo sprawnie ją przeprowadził prof. dr hab. n. med. Roman Goś. Konferencję rozpoczął wykład prof. dr hab. n. med. Włodzimierza Jarmundowicza „Czy niemożliwe stanie się możliwym”. Profesor w bardzo ciekawy sposób przedstawił uczestnikom szeroko opisywany w doniesieniach medycznych przypadek pacjenta z urazem kręgosłupa i rdzenia kręgowego, któremu w Klinice we Wrocławiu przeszczepiono komórki węgowe w celu regeneracji rdzenia kręgowego uzyskując bardzo korzystne efekty terapeutyczne. Następnie rozważania nad w dalszym ciągu



Wykład prowadzi prof. Krzysztof Chomiczewski

aktualnym tematem „Czy grozi nam pandemia gorączki krwotocznej Ebola” przeprowadził prof. dr hab. n. med. Krzysztof Chomiczewski. W swoim wystąpieniu odniósł się nie tylko do problematyki Eboli, ale także innych niebezpiecznych chorób wirusowych w tym szerzącego się aktualnie w krajach azjatyckich MERS. Pierwsza część wykładów zakończyła się wystąpieniem Prezesa Wojskowej Izby Lekarskiej dr n. med. Jana Sapieżki, który pomimo problemów ze sprzętem audiowizualnym sprawnie i zajmująco przedstawił bliski mu zawodowo problem profilaktyki raka piersi w wykładzie zatytułowanym „Nigdy nie będę Amazonką”

Po przerwie kawowej, w trakcie której uczestnicy mogli zarówno porozmawiać z wykładowcami jak i wymienić między sobą opinie na przedstawione w trakcie wykładów tematy dr n. med. Włodzimierz Żychliński zaprezentował wykład, który opracowany został na zeszłoroczną Konferencję SAWAM „Problematyka stresu bojowego”. Autorem wykładu była małżonka dr Żychlińskiego – kmdr por. dr med. Małgorzata Żychlińska. Niestety ciężka choroba Małgosi nie pozwoliła jej na uczestnictwo w XVII Konferencji Naukowej SAWAM

w Kołobrzegu, a walka z chorobą okazała się bezskuteczna.

Część naukową spotkania zakończył dr n. med. Władysław Amielińczyk prezentując fragment swojej nagradzanej na konkursach literackich lekarzy książki „Stary człowiek i Góra”, w której w bardzo ciekawy sposób przedstawił osobiste zmagania i przeżycia w trakcie zdobywania szczytu najwyższej góry Afryki – Kilimandżaro.

Po zakończeniu części naukowej na sali pozostali wyłącznie członkowie Stowarzyszenia w celu



W biurze konferencji rejestruje się kol. Mariusz Goniewicz

przeprowadzenia Walnego Zebrania Sprawozdawczo – Wyborczego SAWAM. Przewodniczący zebrania kol. Marian Dójczyński po przedstawieniu sprawozdań Prezesa, Skarbnika i Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej i uzyskaniu przez dotychczasowy zarząd abso-lutorium zarządził wybory nowych władz Stowarzyszenia. W głosowaniu jawnym na następną, czteroletnią kadencję wybrani zostali:

- kol. Andrzej Probucki – Prezes SAWAM
- kol. Marian Dójczyński – wiceprezes SAWAM



Prezes WIL dr Jan Sapieżko



Zamek w Gniewie



Nauka fechtunku dla uczestników konferencji

- kol. Marian Kalemba – wiceprezes SA WAM
 - kol. Konstanty Smuła – Skarbnik SA WAM
 - kol. Andrzej Jagodziński – Sekretarz SA WAM
 - kol. Jan Sapieżko – Członek Zarządu SA WAM
 - kol. Mariusz Goniewicz – Członek Zarządu SAWAM
 - kol. Gudajczyk Janusz – Członek Zarządu SA WAM
 - kol. Michał Żychliński – Członek Zarządu SA WAM
- W składzie Komisji Rewizyjnej SA WAM znaleźli się:
- kol. Roman Sudzik – Przewodniczący
 - kol. Stanisław Staszczuk – Członek
 - kol. Andrzej Krzeski – Członek
 - kol. Marek Szychowski – Członek
 - kol. Jerzy Staszczuk – Członek.
- Piątkowe popołudnie to czas wolny przeznaczony na zwiedzanie urokliwego lecz mało znanego miasteczka pozostającego przez lata na uboczu tras komunikacyjnych prowadzących z głębi Kraju nad morze.
- Wieczór na starym zamku to zawsze ciekawe przeżycie. Na przykrytym szklanym dachem dziedzińcu zamkowym, poprzedzona wystrzałem armatnim rozpoczęła się o godzinie 19.00 uroczysta kolacja koleżeńska. Kolacji towarzyszyła świetnie przygotowana i przeprowadzona oprawa rycerska

i muzyczna. Zabawa trwała do późnej nocy.

W sobotę po śniadaniu wszyscy uczestnicy spotkania podstawowymi autokarami przejechali do oddalonego o 60 km kolejnego i największego z krzyżackich zamków – do Malborka. Wielu Kolegów, nawet ci którzy zamieszkują w niedalekiej okolicy, nie miało okazji odwiedzić tej największej średnio-wiecznej warowni więc zwiedzenie jej z przewodnikiem w tak dużym gronie Przyjaciół okazało się nie lada atrakcją. Wędrowanie po zamkowych zakamarkach i komnatach, a także pokonywanie licznych stromych schodów, wymagało po powrocie odpoczynku i przygotowania się do wieczornego ogniska.

Przy ognisku zorganizowanym w sąsiedztwie zamkowego placu turniejowego czas umilał nam ludowy zespół z Kociewia „Burczybas”, a także nasz Kolega Tomek Winiecki z gitarą, przypominając nam nasze WAM-owskie piosenki i przyśpiewki. Czas mijał szybko i nieubłaganie.

XVIII Konferencję Naukową Stowarzyszenia Absolwentów Wojskowej Akademii Medycznej zakończyliśmy niedzielą Mszą Św. w kaplicy zamkowej w intencji naszych zmarłych Profesorów, Nauczycieli i Kolegów. Żegnaliśmy się z żalem, że to już koniec. I z nadzieją na przyszły rok. Gdzie? Może w Augustowie?

Tekst i zdjęcia
Andrzej PROBUCKI



Zwiedzamy zamek malborski



Prof. Henryk Chmielewski, były rektor WAM, z prezydentem Aleksandrem Kwaśniewskim

Prof. Henryk Chmielewski, generał brygady, wybitny polski neurolog, studiował jeszcze na Fakultecie Wojskowo-Medycznym Łódzkiej Akademii Medycznej.

– Studia rozpocząłem w 1952 roku, a skończyłem po sześciu latach – opowiada prof. Henryk Chmielewski. – Nie były to łatwe studia. Przygotowywały studentów dobrze do życia polowego, ale i normalnego. Jednak bardzo miło wspominam te czasy.

Początki wojskowej służby zdrowia sięgają lat 20. W 1922 w Warszawie utworzono Wojskową Szkołę Sanitarną, kształcąca oficerów służby zdrowia, a 1925 roku połączono ją z Wojskowym Instytutem Sanitarnym oraz Szpitalem Ujazdowskim. Wtedy przemianowano ją na Oficerską Szkołę Sanitarną. W 1928 roku dokonano zmiany nazwy szkoły na Szkołę Podchorążych Sanitarnych. W czasie wojny powstały ośrodki kształcące lekarzy dla Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, m.in. we Francji, Szwajcarii. Polski Wydział Lekarski otwarto także w 1941 roku na szkockim Uniwersytecie w Edynburgu. Działał do 1949 roku.

O szkoleniu medyków wojskowych myślała też władza ludowa. W 1944 roku w Lublinie, na Uniwersytecie Marii Skłodowskiej-Curie, otwarto Katedrę Medycyny Wojskowej, ale już po dwóch latach została ona zamknięta. Był rok 1946. Wówczas w Łodzi utworzono Wojsko-

Wojskowa Akademia Medyczna była przez lata dumą Łodzi

65 lat temu powołano do życia Fakultet Wojskowo-Medyczny. Działał on w Łódzkiej Akademii Medycznej. Po ośmiu latach utworzono w Łodzi Wojskową Akademię Medyczną. Jedyną taką uczelnię w kraju. Kształcąca dla potrzeb wojska lekarzy, dentystów czy farmaceutów.

wo-Medyczną Szkołę Felczerów. Aż wreszcie w 1950 roku powstał Fakultet Wojskowo-Medyczny na Łódzkiej Akademii Medycznej. Po ośmiu latach podjęto decyzję o otwarciu w Łodzi Wojskowej Akademii Medycznej. Była jedyną w kraju uczelnią kształcąca lekarzy dla wojska.

Prof. Henryk Chmielewski pochodzi z Gniezna. Maturę zdawał w tamtejszym Gimnazjum im. Bolesława Chrobrego. Wtedy polskie szkoły średnie odwiedzali przedstawiciele wojskowych uczelni, namawiali uczniów ostatnich klas, by je wybrali.

– Ja jako jedyny z klas maturalnych wybierałem się na medycynę – wyjaśnia prof. Chmielewski. Dyrektor namówił mnie, bym spróbował też zdawać na Fakultet Wojskowo-Medyczny do Łodzi. Zdałem tam egzamin wstęp-

ny. Ale jednocześnie pomyślnie przebrnąłem przez egzaminy na Akademię Medyczną w Poznaniu. Jednak wojsko było zawsze pełne zarządzeń i przymusów. Gdy dowiedzieli się, że zostałem przyjętej do cywilnej akademii, to w ślad za tym przyszło pismo do rektora poznańskiej uczelni, w którym gratulowali mi rozpoczęcia nauki na wojskowo-medycznym fakultecie w Łodzi i życzyli sukcesów w nauce. Tym sposobem dostałem bilet na pociąg do Łodzi.

Prof. Chmielewski wspomina, że studenci Fakultetu Wojskowo-Medycznego mieszkali w akademiku przy ul. 22 Lipca, czyli dzisiejszej 6 Sierpnia. Sąsiadowała z nimi jednostka Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

– Warunki były koszarowe! – śmieje się prof. Henryk Chmielewski. – Mieszkaliśmy w pokojach



Promocja absolwentów WAM

12-13-osobowych. Codziennie rano była gimnastyka. Bywało, że gdy coś w ciągu dnia poszło nie tak, to wieczorem, po capstrzyku, urządzano alarm. Biegliśmy zwykle na Zdrowie. Tam się czołgaliśmy, ćwiczyliśmy. Wracaliśmy w nocy, a rano trzeba było iść na wykłady. Prof. Tadeusz Wasilewski, który zajęcia z anatomii prowadził także ze studentami w mundurach, lubił mówić na początku wykładu: Witam generalicję! Bywało, że przyszły generał czy pułkownik, zmęczony nocną musztrą zasypiał w czasie wykładu i nagle spadał z krzesła na podłogę.

W 1991 roku prof. Henryk Chmielewski został rektorem WAM. Był nim przez 7 lat. Profesor Hieronim Bartel, znany histolog i embriolog, był dziekanem, prodziekanem, prorektorem WAM. Sam zaczynał studia w 1956 roku. Żartował, że należy do pokolenia minus dwa, czyli tego, które rozpoczęło naukę jeszcze na fakultecie wojskowo-medycznym, dwa lata przed powstaniem WAM.

– Były to siermiężne czasy – opowiadał nam prof. Hieronim Bartel. – Do wojska wstąpiłem 1 sierpnia, a na pierwszą przepustkę pojechałem dopiero na Boże Narodzenie. Musieliśmy chodzić pieszo

na wykłady. Ale z sentymentem to wspominam!

Lekarze, którzy kończyli WAM zawsze cieszyli się dużym uznaniem u pacjentów.

– Było to związane ze statusem przedwojennego oficera, który w randze zawodów był wysoko usytuowany, a na dodatek lekarz w tej grupie miał się znakomicie – wyjaśniał nam przed laty profesor Hieronim Bartel. – My przejęliśmy coś z tego przedwojennego dorobku. Poza tym na tle mizerni służby zdrowia wojskowa miała się znacznie lepiej niż cywilna.

Absolwenci WAM jeszcze dziś podkreślają, że decydowała też o tym specyfika studiów. Nie było innych takich studiów w Polsce, gdzie prawie 200 mężczyzn było skupionych w jednym miejscu, pod jednym dachem, na dodatek w tak trudnej dyscyplinie naukowej jaką jest medycyna. To stworzyło specyficzne więzi, co miało potem odbicie w stosunku do pacjentów. Nieżyjący już profesor Władysław Tkaczewski, który przez 10 lat był rektorem WAM, mówił nam, że duże znaczenie miała dyscyplina, porządek, które są cechą wojska.

– Gdy nasi studenci szli do szpitala na praktyki, to wszędzie wi-

dzieli dobrą organizację – wyjaśniał profesor Tkaczewski.

– Jest niezręcznie mi mówić, że są różnice w wykształceniu między cywilną a wojskową uczelnią, ale studenci WAM mieli dodatkowe wykształcenie wojskowo-medyczne. Uczyli się jak postępować na polu walki.

Prof. Tkaczewski zmarł w 2006 roku. Należał do tych lekarzy wojskowych, którzy studiowali jeszcze w Katedrze Medycyny Wojskowej UMC w Lublinie.

W 1975 roku patronem Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi został generał dywizji prof. Bolesław Szarecki, uważany za twórcę polskiego wojskowego szkolnictwa lekarskiego. Urodził się w 1874 roku na Białorusi, w Mińsku. Jego ojciec był kolejjarzem. Dyplom lekarza Bolesław Szarecki odebrał w 1904 roku. Był absolwentem Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu w Charkowie. Młody lekarz został powołany do carskiej armii i wysłany na front japońsko-rosyjski. Pracował tam jako chirurg w pociągu sanitarnym Czerwonego Krzyża. Po powrocie z wojny pracował w klinice w Charkowie. Tam broni doktorat, ogłasza habilitację. W czasie I wojny światowej jest chirurgiem-konsultantem w Czerwonym Krzyżu.



Rektor WAM, Jerzy Bończak, wręcza dyplomy lekarskie



Na poligonach studenci WAM spędzali wiele czasu



Operacja w polowym szpitalu



Transport rannych podczas ćwiczeń na poligonie

W 1919 roku powraca do Polski. Jest najpierw ordynatorem oddziału chirurgicznego w I Szpitalu Okręgowym, a potem w Głównym Szpitalu Wojskowym w Warszawie. W 1933 roku dr Bolesław Szarecki przechodzi do rezerwy. Ma stopień pułkownika. Gdy wybucha wojna zgłasza się na ochotnika. Zostaje powołany do Służby Zdrowia Wojska Polskiego. Jest kierownikiem jednego ze szpitali wojennych. Potem zostaje internowany na terenie Związku Radzieckiego. Po amnestii wstępuje do organizowanej przez gen. Władysława Andersa Armii Polskiej na terenie ZSRR. Otrzymał stopień generała brygady. Mianowano go też szefem wojskowej służby zdrowia. Razem z armią Andersa zostaje ewakuowany ze Związku Radzieckiego. Zostaje naczelnym chirurgiem i inspektorem szpitalnictwa II Korpusu Polskiego. Generał Bolesław Szarecki bierze udział w bitwie pod Monte Casino. Kierował tam pracą frontowych chirurgów, ale i sam operował, choć miał już 70 lat. Po zakończeniu powraca do Polski. Był pierwszym generałem Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, który zdecydował się na taki krok. Między 1949 a 1957 rokiem generał Szarecki jest Naczelnym Chirurgiem Wojska Polskiego. Patron WAM zmarł w roku 1960.

Komandor rezerwy dr Andrzej Probuski, laryngolog i epidemiolog, pracuje dziś w Gdańsku i jest prezesem Stowarzyszenia Absolwentów Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi.

– Co roku organizujemy spotkanie absolwentów WAM – mówi dr Probuski. – W tym roku odbyło się na zamku w Gniewie. Na takie spotkania przyjeżdża 150-200 osób. Mimo że czasem od ukończenia studiów minęło wiele lat, to dalej dobrze czujemy się w swoim towarzystwie, jesteśmy jak bracia, rodzina.

Dr Andrzej Probuski na WAM studiował między 1970 a 1976 roku. Uczelnię wybrał świadomie.

– Chciałem zostać lekarzem, a jednocześnie pragnąłem pracować w Marynarce Wojennej, na okrętach – wyjaśnia dr Probuski. – Wybierając studia w Łodzi pogodziłem więc miłość do medycyny i morza. Jednocześnie spełniłem swoje marzenia.

Dziś bardzo mile wspomina lata studiów na WAM, choć nie były łatwe. Przyszli medycy w mundurach brali jednak udział w życiu studenckim Łodzi.

– Sami mieszkaliśmy w akademiku najpierw przy Źródłowej, a potem na 9 Maja, to chyba dziś Plac Hallera – opowiada dr Probuski. – Chodziliśmy jednak na Lulumbowo. Studenci Uniwersytetu Łódzkiego czy Akademii Medycznej odwiedzali też nas. Swoich akademików nie nazywaliśmy koszarami. Jak na tamte czasy byliśmy niepokorni, choć chodziliśmy w mundurach.

Dawni studenci przyznają, że różni byli profesorowie, różni egzaminatorzy. Dr Probuski nie zapomni egzaminu z anatomii u prof. Tadeusza Wasilewskiego. Po pokoju

zaczęła krążyć mucha, mimo że na oknach były siatki.

– Bardzo to zdenerwowało profesora Wasilewskiego – wspomina. – Mucha w Kolegium Anatomicum była niepożądana. Profesor chwycił więc pierwszy z brzegu indeks i zabił nim muchę. Po chwili wstawił do niego ocenę. To był mój indeks! Tym samym zakończyłem z sukcesem egzamin po czwartym pytaniu, a koledzy musieli odpowiedzieć na jeszcze 5-6. Mucha pomogła mi zdać egzamin.

Dr Andrzej Probuski zapamiętał też egzamin u innego z profesorów WAM. Miał on zwyczaj wzywać jednocześnie na egzamin po 8-10 studentów.

– Kiedy wychodziła odpytana grupa, to pytaliśmy ją nie tylko o co pytał profesor – dodaje dr Probuski. – Najważniejsze było, od której strony zaczynał. Pierwsi, których egzaminował, dostawali mnóstwo pytań. Ci na końcu nie musieli na nic w zasadzie odpowiadać i dostawali dobrą ocenę. A pierwsi słyszeli na koniec, że muszą jeszcze raz przyjść do profesora.

W 2002 roku Wojskową Akademię Medyczną ukończył ostatni rocznik. Uczelnię połączono z Akademią Medyczną tworząc Uniwersytet Medyczny w Łodzi.

Anna GRONCZEWSKA

Przedruk za zgodą autorki z „Dziennika Łódzkiego”, piątek 5 czerwca 2015 r., s. 8-9, <http://www.dzienniklodzki.pl/arttykul/3888771,wojskowa-akademia-medyczna-byla-przez-lata-duma-lodzi,id,t.html>

Wznowienie dyplomu w 50 rocznicę ukończenia studiów w Wojskowej Akademii Medycznej

W 2015 roku minęło 50 lat od ukończenia studiów przez absolwentów II kursu Wydziału Lekarskiego Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi. W 1965 roku otrzymali oni nominacje na pierwszy stopień oficerski podporucznika i zostały im wręczone dyplomy ukończenia studiów lekarskich, farmaceutycznych lub stomatologicznych.

Uroczystość wręczenia wznowionych dyplomów ukończenia studiów odbyła się 16 maja 2015 roku w Auli Rektoratu Uniwersytetu Medycznego w Łodzi przy ul. Kościuszki 4. Wznowione dyplomy otrzymaliśmy wspólnie z absolwentami cywilnego Wydziału Lekarskiego i Oddziału Stomatologicznego Akademii Medycznej z tego samego rocznika – wydane przez Uniwersytet Medyczny w Łodzi (Wojskowa Akademia Medyczna została bowiem rozwiązana). Wznowione dyplomy i odznaki Uniwersytetu Medycznego wręczali nam Prorektor UM oraz Prodziekan Wydziału Wojskowo-Lekarskiego. W okolicznościowych przemówie-

niach i gratulacjach nawiązywano do historii uczelni, przebiegu studiów medycznych i dalszych karier naukowych, zawodowych czy społecznych absolwentów. W salach Rektoratu odbył się koktajl w czasie którego absolwenci ze wznowionymi dyplomami dzielili się wspomnieniami z czasów wspólnych studiów, ćwiczeń wojskowych, pobytu na poligonach oraz przebiegiem dalszej służby wojskowej i rozwoju zawodowego lekarza wojskowego.

Wielu z nas z sentymentem wspomina studia w Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi i uważa, że dobrze zostaliśmy przygotowani do wykonywania zawodu oficera lekarza. Rozwiązanie naszej *Alma Mater* przyjęliśmy bowiem z mieszanymi uczuciami. Przebieg życia zawodowego lekarzy wojskowych wskazuje na potrzebę właściwego przygotowania do wykonywania tego zawodu. Lekarz wojskowy to nie jest lekarz „cywil” ubrany w mundur wojskowy. Jest pewna specyfika tego zawodu. Od lekarza wojskowego wymaga się między innymi umiejętności opieki nad

żołnierzami, nieraz w trudnych bądź ekstremalnych warunkach służby wojskowej, zdolności organizacyjnych. Rozumiejąc potrzebę restrukturyzacji wyższego szkolnictwa wojskowego, decyzję o całkowitej likwidacji kształcenia lekarzy wojskowych należy uznać jednak za niewłaściwą. Obecna praktyka życiowa potwierdziła konieczność kształcenia lekarzy wojskowych w czasie normalnych studiów na Wydziale Wojskowo-Lekarskim Uniwersytetu Medycznego w Łodzi. Podchorążowie studenci tego Wydziału uzyskują po ukończeniu studiów stopień wojskowy i dyplom lekarza. Przyjmowani są potem do Wojskowej Izby Lekarskiej, gdzie otrzymują dokument: „Prawo wykonywania zawodu lekarza”.

W czasie naszych studiów medycznych byliśmy ściśle związani z cywilną Akademią Medyczną. Początkowo zajęcia medyczne były prowadzone w zakładach i klinikach cywilnych, kierowanych przez nauczycieli akademickich z dużym autorytetem naukowym. Ponad 1/3 zajęć medycznych odbywała się w akademickich placówkach cywilnych. WAM dopiero rozwijał swoje skrzydła. Można filozoficznie stwierdzić, że kształcenie lekarzy wojskowych zaczęło się w cywilnej Akademii Medycznej w Łodzi, prowadzone było potem w Wojskowej Akademii Medycznej i po różnych perturbacjach kontynuowane jest na Uniwersytecie Medycznym w Łodzi.

Studia w ramach II kursu Wydziału Lekarskiego WAM ukończyło 110 osób, w tym 104 lekarzy, 5 farmaceutów i 1 stomatolog. Na uroczystość Wznowienia Dyplomu przybyło 46 absolwentów. Z przykrością należy zauważyć, że prawie połowa naszych kolegów, 44 osoby, już nie żyje. Ci absolwenci, którzy przyjechali w zdecydowanej więk-



Spotkanie na Źródłowej

szości są czynni zawodowo. Niektórzy pracują jeszcze w placówkach wojskowej służby zdrowia, jednak większość w publicznej bądź prywatnej służbie zdrowia. W czasie koleżeńskich spotkań wspominaliśmy nasze studenckie, podchorążackie czasy oraz dzieliłiśmy się doświadczeniami z dalszej kariery wojskowej oraz lekarskiej.

Do spotkania po 50 latach z okazji wznowienia dyplomu doszło głównie z inicjatywy dwóch naszych Kolegów: prof. dr hab. n. med. Józefa Kocura i dr n. farm. Jana Hołyńskiego. Koledzy ci, pracujący w Łodzi przyczynili się do zorganizowania okolicznościowego Zjazdu Koleżeńkiego Słuchaczy II Kursu WAM oraz Jubileuszu 50-lecia ukończenia studiów. Chwała im za to! Dzięki nim mieliśmy możliwość zwiedzenia budynku przy Źródłowej 52, w którym przez 5 lat byliśmy zakwaterowani. Z zainteresowaniem oglądaliśmy pokoje, w których przebywaliśmy. Obecnie budynek ten jest w trakcie remontu i w odnowionych pomieszczeniach mieszczą się instytucje wojskowe, m. in. regionalne Wojskowe Biuro Emerytalne. Zaprezentowano nam także aktualny stan wykorzysta-



Profesorowie – absolwenci II kursu: Eugeniusz Dziuk i Józef Kocur

nia budynków dawnej Wojskowej Akademii Medycznej, łącznie z Rektorem.

Zebraliśmy się w jednym z pomieszczeń. Przede wszystkim uczciliśmy pamięć naszych nieżyjących Kolegów. Wzbudziło to nasze refleksje...

Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Kolega Józef Kocur przekazał szereg istotnych dla nas informacji. Zaprezentował Pamiętnik II kursu WAM. Przedstawiono w nim biogramy absolwentów II kursu WAM, w większości ze zdjęciami z czasów rozpoczęcia studiów, ich ukończenia i zakończenia służby wojskowej. Można było prześledzić jak zmienialiśmy się przez 56 lat. W pamiętniku umieszczono także zdjęcia naszych nauczycieli akademickich oraz wspomnienia, wiersze i fotografie.

Zabawne jest powstanie zdjęć koniecznych do wklejenia do indeksu. Wykonano je po nocnym ćwiczebnym alarmie bojowym, gdy przybyliśmy w szyku zwartym do zakładu „Foto Smył” mieszczącym się przy ul. Św. Jerzego. Przychodziliśmy w mundurach polowych (nie mieliśmy innych). Szef kursu „zorganizował” 3 mundury wyjściowe w różnych rozmiarach. Przed wykonaniem zdjęcia ubieraliśmy koszulę z krawatem i kurtkę. Trudno było dopasować mundur do różnych „gabarytów” przyszłych



Spotkanie w gabinecie Rektora UM

adeptów sztuki medycznej. Dlatego też jeden z kolegów klęczał z tyłu i przytrzymywał koszulę i kurtkę munduru naciągając tak, aby z przodu fotografowany dobrze wyglądał. W większości uzyskiwano pozytywne efekty, co widać na zdjęciach. Z tymi zdjęciami wiąże się jeszcze jedna historia. Większość tych zdjęć zgromadził nasz Kolega śp. Józef Krajewski, który był „pisarzem kompanijnym”. Widząc, że zbliża się kres jego życiowej wędrówki przekazał je koledze ze szpitala wojskowego „na Szaserów” w Warszawie, aby uchronić je od zapomnienia. I tak trafiły do Pamiętnika.

Dużo wysiłku w przygotowanie Pamiętnika włożył nasz Kolega Adam Skrzypkowski, Przewodniczący Zespołu Redakcyjnego. Opracował większość biogramów, ponieważ wiele było niekompletnych. Osobistą jego zasługą jest ubarwienie sylwetek niektórych kolegów dowcipnymi komentarzami. Zadumę budzą opracowane przez Niego biogramy nieżyjących już Kolegów. Adam Skrzypkowski umieścił także w „Pamiętniku”:



Płk prof. dr hab. n. med. Józef KOCUR – sylwetka z „Pamiętnika II kursu WAM”

„Opowieść o barwie, znakach oraz korpusówkach medycznych” i „Legendę WAM-owską” o genezie powstania tej jedynej w swoim rodzaju uczelni wojskowo-medycznej w Polsce.

Otrzymaliśmy również tableau ze zdjęciami nauczycieli akademickich i absolwentów II kursu WAM. Wielu z naszych nauczycieli akademickich było cywilnymi pracownikami Akademii Medycznej w Łodzi.

Starosta naszego kursu Kolega Tadeusz Rogowski podzielił się swoimi refleksjami i wspomnieniami

mi z okresu pełnienia tej niełatwej funkcji. Nieraz musiał balansować między rolą wojskowego przełożonego i kolegi studenta. Często stawał w naszej obronie i tłumaczył niektóre niesforne zachowania studentów. Po latach oceniliśmy, że ze swej roli wywiązywał się znakomicie.

Kolega Andrzej Ratuszniak przedstawił swoje wiersze: „Zjazd absolwentów”, „Koledzy ze Źródłowej i „Wiersz dla wnuka”, które przyjęliśmy z prawdziwym aplauzem. Publikujemy je za Jego zgodą.

Spotkanie zakończyło się wieczorem uroczystą kolacją w kultowej Restauracji SPATiF przy ul. Kościuszki. Znakomita kuchnia i odpowiednie trunki sprzyjały wspomnieniom, anegdotom z czasów studiów, ćwiczeń wojskowych, poligonów i dalszej służby wojskowej oficerów-lekarzy. Wspominaliśmy nasze drogi życiowe, nieraz pokręcone, peregrynacje służbowe i osobiste przeżycia. Odśpiewaliśmy gromkie „Sto lat” Kolegom Józefowi Kocurowi i Janowi Hołyńskiemu z podziękowaniami za umożliwienie nam uczestnictwa w Jubileuszu 50-lecia ukończenia studiów w WAM i zorganizowanie spotkania koleżeńskie. Marzeniem naszym jest, abyśmy mogli się ponownie spotkać za jakiś czas, oby w tym samym gronie.

prof. dr hab. n. med. **Eugeniusz Dziuk**
II kurs Wojskowej Akademii
Medycznej (1959-1965)



Absolwenci II kursu WAM (1959-1965) po wręczeniu wznowionych dyplomów ukończenia studiów

Koledzy ze Źródłowej

Jak bumerang wracają wspomnienia,
Czas w pamięci zataił trudne chwile,
Drelich, hełm i ciężar mausera,
Krok żołnierski i przydługi szynel...

W dzień pamiętny wojskowej przysięgi,
Mury WAM-u brzmiały gromkim śpiewem,
W tłumie oczy roześmianych dziewcząt,
Łzy rodziców pod słonecznym niebem...

Sześć lat ciężkiej orki nad książkami,
Dryl, co przynasz, czasem upokarzał,
Egzaminy, drawskie poligony –
Świat młodości żołnierza – lekarza

Gala zdarzeń wraca sprzed pół wieku,
Chwile zwątpień, plany i marzenia,
Mądre rady starych profesorów
I na „Zdrowiu” polowe ćwiczenia...

Dźwięczą w uszach fragmenty rozkazów,
Słowa komend, strzały karabinów,
Krok marszowy ulicami Łodzi,
Stres pod drzwiami trudnych egzaminów.

Bagaż przeżyć czujesz na ramionach –
Tych od czasów Sąsiadka, Ciemiora...
Już inaczej oceniasz problemy
Z pozycji pułkownika doktora.

Jeśli kiedyś może Ci się wyda,
Że coś nie tak..., ducha nie załamuj!
Możesz liczyć w doli i niedoli
Na przyjaciół niezawodnych z WAM-u!

Andrzej RATUSZNIK

Zjazd absolwentów

Wracamy tu pamięcią dniem i nocą.
Szukamy śladów swoich młodych lat,
Żar tamtych dni tajemną jakąś mocą,
Wciąż tli się w nas, choć czasu minął szmat!
50 lat za nami Akademio...

Wspomina dziś gromada z tamtych lat
Ojczyźnie dałaś wielu mądrych ludzi,
Na Twoich skrzydłach ruszyliśmy w świat!
W marzeniach snów powracasz nieustannie,
W jaśminu kwiatach i zapachu łąk,
W domu śpiewie i śmiechu naszych wnucząt,
W naszych myślach i w pracy naszych rąk...

To nic, że dzisiaj płaczą się wspomnienia,
Stopnie w indeksach, wygląd naszych sal,
Nawet nazwiska świetnych profesorów,
Których wspomnienia budzi w sercu żal...

Melodii czar przybliży tamte chwile,
Rozjaśnia zapomnianą nieraz treść,
A ponad miastem naszych wzniosłych marzeń,
Rozbrzmiewa gromko „Absolwentów pieśń”.

Już wstaje dzień, rozstania przyszła pora,
Czas wracać, gdzie rodzina, praca, dom...
Tylko oczy wesołych absolwentów
Zaszły mgłą i słowa jakby drżą.

Wspólny krąg, ostatnie już toasty,
Słońca błysk, przywraca jasny wzrok –
Skoro ptaki wracają każdej wiosny,
Nie smućmy się, spotkajmy się za rok.

Andrzej RATUSZNIK

Wiersz dla wnuka

Gdzieś pomiędzy Wartą i nurtem Pilicy,
Wśród wyniosłych kominów fabrycznej stolicy,
Przy zbiegu skromnych ulic Źródłowej i Spornej
WAM wyrósł dla młodzieży zdolnej acz niesfornej.

Sławnych miała rektorów nasza *Alma Mater*
Generałem był każdy ten studentów *pater*!
Wiele głów tęgich było pośród profesorów
Dodających uczelni glorii i splendoru!

Aby zapewnić spokój ojcom i matkom
Studentów odgradzono niebotyczną siatką,
A na straży ich cnoty i pokus rozlicznych
Stał dowódca ze „świętym” ds. politycznych!

Na trudności w nauce, kiedy groził spadek
Najlepsze metody miał nasz szef Sąsiadek!
Od rana biegał za nami, siedział do wieczora,
Wdrażał sławną doktrynę samego Ciemiora!

Jednak w chwilach zwątpienia, czasem nawet złości,
Umiał student pokonać wszystkie przeciwności!
Do dzisiaj wiele legend wśród medyków krąży –
Jak omijał przeszkody student podchorąży!

Gdybyś w przyszłości wnuku, pojechał do Łodzi
I odnalazł Źródłową, którą dziadek chodził,
Usłyszysz może jeszcze wśród półwiecznych bloków
Echo żołnierskich pieśni, odgłos naszych kroków...!

Jeśli kiedyś specjalnie, a może z przypadku
Odnajdziesz stary album na półce u dziadków,
Pomogę Ci przyjaciół z tamtych lat odszukać
Zacniemy od Adama i Józia Krawczuka!

PS. Próbę czasu przeżyła stara przyjaźń – wnuku
Odwiedzi nas w Lublinie rodzina Krawczuków.

Andrzej RATUSZNIK

Zmarłym Kolegom medykom i farmaceutom Rapsod Żałobny

Przysięgaliście za Hipokratesem; przyzywając Apollina lekarza,
czyniącego dostatek światłości w mądrości!

Przysięgaliście sobie i wszystkim innym osiągnąć mistrzostwo w sztuce lekarskiej,
aby ból i cierpienie człowieka były największym wyzwaniem do doskonalenia finezji
w misterium medycznym niosącemu człowiekowi dobrostan zdrowego ducha i ciała!

Przysięgaliście zadawać leki oraz inne środki medyczne sprawdzone i w odpowiednich ilościach,
bez szkodliwego innym doświadczania słuszności swych przypuszczeń!

Przysięgaliście wreszcie zaniechać jakichkolwiek poczynąń które by mogły zadać cierpienie innym!

Wypełniliście przysięgę hipokratesową, zachowując nadrzędność życia godnego,
nad wszelkimi ziemskimi przywarami!

Wypełniliście wszystko, co niezbędne do korzystania z owoców waszego dzieła.

Osiągnęliście, trudem ponad przeciętną miarę, najprostszą drogę do doskonałości,
którą osiągnąć można tylko per aspera ad astra (przez trudy do gwiazd)!

Żal serce ściska w pochyleniu nad Waszą żałobną listą.

Pozostajemy... tutaj, pogrążeni w smutku, ale i w zadumie, że przecież nie wszystko umarło!

Pozostała wszak pamięć!

Pozostańcie zatem w naszej wdzięcznej pamięci!

Pozostawajcie w swej wiecznej służbie jak na apelu żołnierskim według kolejnego odliczania
żałobnego szeregu!

Stańcie do apelu:

Babiński Stanisław
Biernat Henryk
Chmura Władysław
Cuper Józef
Domaszuk Józef
Dziuba Bogdan
Felicki Bogusław
Fudalej Marian
Garczyński Andrzej
Grzechnik Tadeusz
Henczka Henryk
Jacyna Jerzy
Jeznach Zenon
Kiel Kazimierz

Klugiewicz Ireneusz
Koczorowski Tadeusz
Kondracki Kazimierz
Krajewski Józef
Lesiewicz Henryk
Lewandowski Jerzy
Lipski Zygmunt
Moc Jerzy
Moneta Józef
Olejniki Józef
Pawlak Tomasz
Pawlik Marian
Peszyński Jan
Pniowski Stanisław

Polkowski Romuald
Prośba Adam
Sarosiek Władysław
Stelęgowski Dariusz
Szymański Leszek
Syty Ludwik
Świtek Wiesław
Tomasz Tadeusz
Trzaskalski Bruno
Walkiewicz Władysław
Wendzel Zygmunt
Wójcik Jerzy
Wyszomirski Wiesław
Zalewski Zbigniew.

Niechaj wileński Anioł Śmierci z Rossy... tam, gdzie Marszałka Józefa
Piłsudskiego serce spoczywa przy matce i pośród wiernych legionistów mogił,
zachowa w majestacie dostojeństwa wiecznej pamięci Was!

Teraz Was; a później i nas,

dopisujących, dalsze strofy dziejów naszej Akademii, która formalnie przeszła
do historii, ale wspomnieniami ciągle jest pośród nas, dopóki ostatni absolwent
nie schroni się

w objęciach skrzydeł Anioła wiecznego odpoczywania!



fol. Zbigniew ULANOWSKI

Legenda WAM-owska

Jedyna w Polsce uczelnia umożliwiająca uzyskanie zaszczytnego zawodu lekarza wojskowego wyłoniła się ze szkatuły historii dziejów medycyny wcześniej niż podają oficjalnie dokumenty zalegające w państwowych zasobach archiwalnych.

A według zasłyszanego przekazu ustnego; mogło być tak.. Pewnego dnia 1953 roku na deptaku w Ciechocinku spacerowali dwaj znakomici generałowie kuracjusze. Być może podziwiali kolumnę – pomnik wystawiony w 1929 roku; ku pamięci Romualda Traugutta. Kolumna ta swą wyniosłością łagodnie wpisywała się w dostojność neogotyckiej świątyni pw. świętych Apostołów Piotra i Pawła. Przy szczególnej pozycji obserwatora można było dostrzec orła zwieńczającego kolumnę wzbijającego się do lotu spomiędzy wież kościelnych. Nie wiadomo, co bardziej mogło pobudzić napływ nostalgicznym myśli, czy wspomnienie Romualda Traugutta, generała Tymczasowego Rządu Narodowego a następnie dyktatora powstania styczniowego, czy też zwieńczający kolumnę orzeł zrywający się do lotu ku wolności.. Kolumna ciechocińska, szczególnie i od samego początku, wpisała się w honor wojskowy. Pieniądze na wzniesienie monumentu zbierano podczas balu dobroczynnego zorganizowanego przez Korpus Oficerski Wojskowego Szpitala Sezonowego w Ciechocinku. Dziwnym przypadkiem, czy ironicznym zbiegiem okoliczności stało się tak, że utworzono polski szpital wojskowy w dawnych pomieszczeniach stacji sanitarnej armii rosyjskiej, będącej spadkobierczynią tradycji Imperium Rosyjskiego. To właśnie carskie Imperium bezlitośnie rozprawiało się z naszymi powstań-

cami styczniowymi. Kilka tysięcy powstańców zginęło w zaciętych walkach zbrojnych, około tysiąca bojowników stracono mocą carskiego ukazu, pośród nich również Dyktatora. Prawie 40 tys. Polaków skazano i wywieziono na katorgę w syberyjskich ostępach carskiej nieludzkiej ziemi.

Oczywiście podczas balu o przeszłości powstańczej nie myślano, ale w sercu polskiego żołnierza tkwił i zapewne nadal kole, cierń bolesny szczególnego narodu doświadczanego wojnami, zaborami, zsyłkami, prześladowaniami..

Hojność społeczeństwa ciechocińskiego, zapoczątkowana balem, nie zakończyła się po walcu kotylionowym ani też, gdy orkiestra przestała grać. Bowiem symboliczne odgłosy płynące z balowej Sali Malinowej wyzwoliły w mieszkańcach, kuracjuszach, a nawet obywatelach innych regionów nutę szczególnej potrzeby. Stała się powszechna wola wspierania dobrowolnymi datkami ideę budowania pomników bohaterom niemających swojego miejsca pochówku. Być może gest Marszałka Piłsudskiego ochoczo wpłacającego na ten fundusz niezłą sumkę, dodatkowo szerzej otworzył pigułaresy żołnierskie. Z karnetów balowych, a także ze sprzedaży kotylionów oraz spontanicznych datków, rychło zebrano odpowiednią kwotę i kolumna stanęła!

Pomnik Dyktatora mógł wyzwoić patriotyczne myśli u generała Franciszka Cymbarewicza.. Był wszak prawnikiem Powstańca Styczniowego z 1863 roku. A może orzeł? Królewski harcownik nadwiślańskich przestworzy, przy którym zawsze miękną polskie serca, bowiem od niepaństwowych czasów stanowi symbol naszej siły! Niektórzy początek

wiążą od zobrazowania orła na tarczy legendarnego herbu Lecha. W późniejszych latach umieszczany był na chorągwiach książąt piastowskich. Wreszcie od 1295 roku stał się znakiem – herbem państwa polskiego. Orzeł, godło żołnierskie zawsze towarzyszył generałowi Bolesławowi Szareckiemu. Można domniemywać, że nawet wówczas, kiedy wraz ze swą polsnością i z orłem w sercu powołany został do armii carskiej, aby walczyć na froncie rosyjsko-japońskim.

Obaj generałowie spacerujący pośród bajecznej scenerii kwiatnych dywanów Ciechocinka, w dobrostanie skutecznej odnowy biologicznej, a także otuleni spokojnym nastrojem uzdrowiskowym snuli wspomnienia, które zapewne ubogacone były licznymi doświadczeniami wojennymi.

Żołnierz wielu wojennych szlaków, generał Bolesław Szarecki, chirurg pociągu sanitarnego wojny rosyjsko-japońskiej, a następnie podczas I wojny światowej chirurg Czerwonego Krzyża niosącego humanitarną pomoc stronom walczącym. W porozbiorowej Polsce ordynator Głównego Szpitala Wojskowego. W kampanii wrześniowej chirurg w 104 Szpitalu Wojennym. Wzięty do niewoli przez Armię Czerwoną i osadzony w obozie jenieckim, skąd został skierowany do Armii Polskiej w ZSRR. Bohaterski lekarz chirurg pola walki o Monte Cassino. On to, jak mało kto, wiedział jakim wysiłkiem okupić trzeba ratowanie żołnierzy walczących o każdy skrawek ziemi gorącej od ostrzału nieprzyjacielskiego.

Nieco inne, choć także bolesne, doświadczenia bojowe posiadał generał Franciszek Cymbarewicz, absolwent radzieckiej Wojennej Szkoły Medycznej.

Walczył podczas krwawego boju na Łuku Kurskim. Ranny pod Kijowem bezpośrednio doznał bólu wojennego wynikającego z niedoli kontuzjowanego żołnierza. Po opuszczeniu lazaretu piastował funkcję komendanta frontowych pociągów sanitarnych. W marcu 1944 r. w stopniu kapitana skierowany został do Wojska Polskiego formowanego na terenie ZSRR.

Podczas spaceru kuracyjnego w Ciechocinku generał Fr. Cymbarewicz był szefem Głównego Zarządu Tyłów Wojska Polskiego (Główny Kwatermistrz WP), awansowany ze stanowiska szefa służby zdrowia WP. W tym czasie generał B. Szarecki był Naczelnym Chirurgiem Wojska Polskiego. O czym mieli rozmawiać dwaj lekarze frontowi? Zapewne o swych doświadczeniach związanych ze świętym obowiązkiem każdego oficera lekarza, czyli „nieść życie” rannemu bojownikowi. Obaj wiedzieli, że lekarz wojskowy najlepiej wypełnia swą powinność, jeśli sam doświadczy smaku potu żołnierskiego trudu. To nie jest możliwe podczas studiów w uczelniach cywilnych. Wiedzieli, że trzeba przejść cały szlak inicjacji wojskowej służby, od szeregowca do oficera, aby własnym cierpieniem doświadczyć niełatwego honoru ulokowania siebie na rycerskim ołtarzu ojczyźnianej potrzeby. Podczas tego, a może i innych spacerów, generał Szarecki zachęcał Głównego Kwatermistrza do podjęcia inicjatywy utworzenia wojskowej uczelni lekarskiej. O zasadności takiej idei nie musieli się przekonywać. Problemem było ustalenie wspólnej strategii działania, możliwej do przyjęcia przez odpowiednich decydentów. Generał Profesor i Główny Kwatermistrz WP..., czy może być bardziej przekonujący tandem? Zapewne ten był wspólny, ale rok 1953 nie był łatwy. Wówczas to prezydent USA Harry Truman obwieścił światu o posia-



Autor artykułu, płk dr hab. n. med., prof. WIML Adam Skrzyppkowski – sylwetka z „Pamiętnika II kursu WAM”

daniu aktywnej bomby wodorowej. W Polsce zmieniono nazwę miasta Katowice na Stalinogród, a we wrześniu aresztowano Prymasa Polski Stefana Wyszyńskiego. Władza ówczesna wykazywała wyraźne zaniepokojenie zagrożeniem wybuchu nuklearnej wojny globalnej z jednoczesną nieufnością do własnych obywateli, czy aby nie pragną wyrwania się spod opiekuńczego objęcia stygmatów ludu pracującego miast i wsi? Objawy jakiegokolwiek aktywności społecznej nie były mile widziane, bowiem wzbudzały podejrzenia: „po co im to? Przecież władza daje wszystkim ludowe dobro i wie najlepiej jak to czynić”. Zatem trzeba było użyć odpowiedniego przedłożenia miłego doznaniom percepcyjnym ówczesnych władarzy. Rozmówcy wiedzieli o tym doskonale. Zatem pomyśleli, pogadali i powzięli odpowiedni plan sprytnego postępowania urzędniczego. Po powrocie z kuracji gen. Fr. Cymbarewicz polecił ówczesnemu Szefowi Służby Zdrowia gen. Leo Sametowi opracowanie projektu koncepcyjnego nowej medycznej wyższej uczelni wojskowej. Szef powołał specjalny zespół specjalistów, którzy pod koniec 1953 r. po licznych konsultacjach z gen. B. Szareckim, opracowali wstępne założenia organizacyjne. Projekt ten przekazano niezwłocznie Marszałkowi Polski Konstantemu Rokossowskiemu. Marszałek wyraził

swe ministerialne przyzwolenie i polecił wykonać prace studyjne mogące być kanwą przedłożenia rządowego na lata 1957-58. Uzyskanie zgody ministerialnej spowodowało uruchomienie procedur legislacyjnych. W 1955 r. gen. Fr. Cymbarewicz złożył do Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego umotywowany wniosek o powołaniu Wojskowej Akademii Medycznej. Wniosek został pozytywnie zaopiniowany przez członka KC PZPR przewodniczącego Państwowego Komitetu Planowania Gospodarczego Eugeniusza Szyra, byłego majora 1 Armii Polskiej w ZSRR. W wyniku owej przychylności zredagowano tekst uchwały Rady Ministrów. Po konsultacjach prawniczo-ekonomicznych podjęto i opublikowano uchwałę nr 477/57 Rady Ministrów z 7 listopada 1957 roku w sprawie utworzenia Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi. Pozytywne, dalsze decyzje umożliwiły odpowiednie planowanie, w wyniku którego rozpoczęto budowę zespołu koszarowego w Łodzi przy ulicy Źródłowej 52. Rozkazem MON nr 03/Org. z dnia 15 maja 1958 r. rozformowane zostało Wojskowe Centrum Wyszczolenia Medycznego (WCWMed). Bezwzględnie czynnościom planistyczno-wykonawczym sprzyjała przychylność generała broni Mariana Spychalskiego urodzonego w Łodzi. Wiele pozytywnych okoliczności umożli-

liwiło bardzo szybkie, bo już dnia 11 czerwca 1958 r., powołanie dowództwa WAM. Komendantem (po) został płk lek. Czesław Półtorak. Zastępcami mianowano: ds. nauki i szkolenia ppłk. doc. dr. hab. med. Jana Leńko; ds. klinicznych płk. prof. dr. hab. med. Andrzeja Himla. Komendantem Fakultetu Lekarskiego został płk dr med. Bolesław Gwóźdź. Mocą Rozkazu MON nr 03/Org. nakazano uformować, z dniem 1 lipca 1958 roku, Wojskową Akademię Medyczną (WAM) o następującym składzie organizacyjnym: WCWMed,

Centralny Wojskowy Szpital Kliniczny w Łodzi, Centralny Szpital MON w Warszawie oraz Ośrodek Szkolenia Oficerów Rezerwy w Przemyślu. Rozpoczęto nabór ochotników i już 3 października 1958 roku odbyła się uroczysta przysięga wojskowa I rocznika oraz inauguracja roku akademickiego połączona z immatrykulacją studentów. Od tego to wydarzenia rekruci LWP stali się podchorążymi WAM. I tak oto zaczęła się, dla wielu chłopców, wspaniała łódzka przygoda z medycyną wojskową. A wszystko regulaminowo, oficjal-

nie i zgodnie z zapisaną dokumentacją państwową.

Różną treścią owe dni zapisywały się w naszych sercach i pamięci. Czasami wzniośle lub bardziej przyziemnie, zależnie od indywidualnej wrażliwości. Doznania osobiste podchorążych WAM-u, to inny rozdział historii bardziej mówionej niż pisanej. Najczęściej objawiają się one w postaci opowieści dziwnej treści podczas różnych okoliczności towarzyskich.

Źródła pisane tworzą historię, a wspomniane jej klimat.

Wszak wspomnienia są barwą i duszą historii; i niechaj tak pozostanie.

1 lipca 2015 roku minie 57 lat od oficjalnego powołania Wojskowej Akademii Medycznej (WAM) w Łodzi. Dzień ten jest ważny dla absolwentów Akademii i sympatyków medycyny wojskowej. Innym, również interesujący choćby dla ubogacenia wyszukanego fragmentu historii medycyny. Szczególnie nostalgiczną pamięć data ta wzbudza pośród dawnych podchorążych II kursu (z rocznika 1959), bowiem właśnie w 2015 roku stali się Jubilatami 50-ciolecia uzyskania dyplomu oficera lekarza i farmaceuty.

Przyszła czas na odnowienie dyplomu. Okoliczność ta tradycyjnie inicjuje nadzwyczajne i uroczyste posiedzenie Senatu każdej Uczelni w celu wręczenia swym absolwentom symbolicznych dyplomów.

Adam SKRZYPKOWSKI

fragment książki

„Jubileusz 50-lecia ukończenia studiów w Wojskowej Akademii medycznej i Akademii Medycznej w Łodzi. Pamiętnik II kursu WAM”

Wyd. Uniwersytet Medyczny w Łodzi, 2015 r., s. 202-207



Kolumna Romualda Traugutta w Ciechocinku dwie wersje: początkowa i powojenna.

Vratislavia Ciemiorki pozdrawia

W ogólnokrajowym pędzie do Europy nie mogło zabraknąć Ciemiorków. Ponieważ ulubionym sposobem poruszania się Ciemiorków jest, oczywiście oprócz kroku defiladowego, galop, rzuciło ich na tor wyścigów konnych we Wrocławiu, gdzie w dniach 28-31 maja 2015 r. odbył się XI Dolnośląski Spęd Ciemiorków, zorganizowany przez grupę Ciemiorkowych Piastów w składzie: Jasiu „Duży” Gawlik, Jerzy „Szafa” Przygodzki, Stasiu Kuśmierk, Marek „Szychciu” Szychowski i Zbyszek Grzejdziak, duch niżej podpisanego „unosił się nad wodami”, o szanownych Małżonkach nie zapominając ani na chwilę.

Organizatorzy od pierwszej chwili wprowadzili wysoki stopień utrudnień przy odszukaniu hotelu wyścigowego, podając jego zły adres. Ale mimo, że najnowsze modele GPS puszczały dym uszami, dojechaliśmy. Hotel trzypiętrowy, bez windy, ale z wyszynkiem. Gdzie te czasy, gdy do bloku na Źródłowej wbiegało się po trzy stopnie na raz!

Był to dopiero przedsmak dnia następnego, czyli Wrocławia „per pedes” po brukach i kocich łbach z okresu III Rzeszy. Myślałem, że tylko ja byłem bliski zejścia na trasie, lub zejścia z trasy, ale widok wywieszonych, czerwonych z przegrzania języków sprawił, że szybko zorientowałem się, że jestem wśród swoich i w swojej grupie wiekowej. Zaczęło się niewinnie od wizyty w zoologu, w oceanarium, rekiny, płaszczy, pingwiny i ryby piły, jeśli miały co pić! Niektórzy chcieli już tutaj zostać, ale miejsce było tylko w zagrodzie wielbłądów dwugarbnych i nikt się nie zakwalifikował, mimo posiadanych licznych ułomności.

A potem – bruki, kamienie, kocie łby – na lewo Ostrów Tumski – progi granitowe – na prawo katedra – kamienny tor przeszkód – przechodzimy przez Most



Janek „Duży” Gawlik wręcza pamiątkowy medal autorowi powyższego tekstu



Zakochanych – można przyczepić swoją kłódkę, jeśli się ją przy sobie przypadkowo ma i czuje się aktualnie zakochanym – i w końcu – budynek Panoramy Racławickiej! Monumentalne dzieło, wspaniałe widoki i perspektywa, pretensjonalny komentarz z taśmy, głos podobno należał do Daniela O., z okresu przed zabranie mu prawa jazdy. Miłym akcentem była zajezdnia meleksów u wyjścia, cicho, godnie i z fasonem dotarliśmy do Głównego Rynku, obudowanego restauracjami, lokalami piwnymi, w jednym z nich 5. litrowe beczutki piwa, pędzonego w piwnicy tuż poniżej. Popas pozwolił nam uporządkować garderobę, splątane myśli, uroczne wrażenia i napady niemiarkowości. Było tak dobrze, że chwilowo nie trzeba chodzić, że część grupy pojechała na obiad, a część zaległa przy piwie i folklorystycznej muzyce lwowskiego zespołu muzycznego. Wszyscy byli zadowoleni ze swego wyboru.

A wieczorem – bal w Operze – przepraszam, zagalopowałem się! – bankiet w hotelu. Tradycyjnie rozpoczęliśmy od odśpiewania hymnu Ciemiorków (słowa moje, muzyka szwagra). Wspomnieliśmy 52 Ciemiorków, których już z nami nie ma, wysłuchaliśmy kilku moich okolicznościowych wierszy powiązanych nicią przewodnią. Jeśli nie wszyscy wystąpili „przy medalach”, to niektórzy wyszli z nimi. Organizatorzy ufundowali i wręczyli, z uderzeniem szablą w ramię przez Jasia „Dużego” Gawlika, medale Kawalerów Odrodzenia Ciemiorków – 3 sztuki i Muszkieterów Odrodzenia Ciemiorków – 17 sztuk. Piękne, solidne, mające swoją wagę w naturze i w przenośni.

W związku z przypadającą w tym roku 50. rocznicą rozpoczęcia służby wojskowej przez Ciemiorki, wydano Indeksy 50-cio lecia, podpisane przez rektora – Włodzimierza „Wowkę” Kuźmę oraz dziekana – Jasia „Dużego” Gawlika.

Jak to bywa w młodych demokracjach, stanowiska te obsadzono rozkazem, żeby nie było żadnych wątpliwości. Uczestnictwo w kolejnych pięciu Spędach będzie odnotowywane w tym dokumencie.

Drugi dzień Spędu miał być dniem lżejszym, Janek Gawlik ręczył za to słowem dermatologa wojskowego (wg cennika NFZ wartość 15 punktów). I tak się stało! Z wrodzoną ciekawością poznawaliśmy okolice Wrocław-

wia, w m. Ślęza, w okolicy zamku Topacz zwiedziliśmy Muzeum Zabytkowych Pojazdów, ze słynnym formem T i nie mniej słynną syrenką. Koledze Winieckiemu łaza zakręciła się w oku, ach, gdzie te czasy upajającej prędkości! Potem niedaleko Muzeum Powozów w m. Galowice, a w nim piękne karety, sanie, koczki, linijki, lesbijki i kibitki w pięknym, starym budynku drewnianym, zbudowanym w starym, piastowskim stylu pruskiego muru. Dobrze, że na miejscu był ogródek piwny, w którym można było ochłonić, o ile pozwolił na to kolega Roman Lipski, opowiadający kawały z prędkością ckm Goriunowa, bez zacięć.

Ukoronowaniem drugiego dnia Spędu była wizyta w starym, kamiennym kościele z XIV wieku, od pewnego czasu nieczynnym z powodu rewaloryzacji, w którym specjalną mszę w intencji Ciemiorków, zmarłych i żyjących, ich rodzin, dowódców, nauczycieli i wychowawców odprawił miejscowy proboszcz, ksiądz Mieczysław Michajluk, wprowadzony przez Jasia Gawlika w istotę „Ciemiorkizmu”, w związku z czym mówił do nas, mówił o nas, mówił o naszej pracy i służbie. O ile niektórzy do kościoła wchodzili z duszą na ramieniu, ciekawe dlaczego?, to samo surowe wnętrze ukoilo ich a kazanie księdza wzruszyło wszystkich, niezależnie od stażu partyjnego w przeszłości. Ksiądz powiedział: „Stanowicie społeczność, ale czy tylko społeczność? Tak jesteście związani, że trzeba by Was nazwać wspólnotą Ciemiorków, a może jeszcze więcej, rodziną Ciemiorków.” Był to wzruszający moment, piękny, surowy kościół i piękne słowa.

Wieczorem, koło hotelu, ciężkie, tłuste, dietetyczne jedzenie z grilla, lekko podlane piwem i okowitą, gdyż zbliżała się niedziela i powrót w rodzinne pielesze. Rozmowy, szczere, mądre, polityczne, a nawet systemowe, nie było wątpliwości skąd będą się rekrutować przyszli ministrowie.

W międzyczasie, ufamy, że na trzeźwo, ustalono miejsce kolejnego Spędu i to w samej Stolicy, czyli we Warszawie, którego organizacji podjął się, na po-

Niebieskie tramwaje

(wiersz na XI Dolnośląski Spęd Ciemiorków)

Ruszyć w miasto niebieskim tramwajem,
Przez wrocławskich barwnych ulic sto,
Nadodrzańskim zachłysnąć się majem,
I mieć głowę pełną marzeń, że ho, ho!

Ujrzyć Wrocław z czasów naszej młodości,
Ujrzyć Janka, gdy był wiotkim porucznikiem,
Na bulwarach nadodrzańskich wygrzać kości,
Łzę uronić nad kawiarnianym stolikiem.

Wchłaniać barwy Raławickiej Panoramy,
Słyszeć brawa grzmiące z Hali Ludowej,
Wierzyć, że choć czas płynie, się nie damy,
Że na fali wciąż jesteśmy przyprawowej.

Śmiesznie będzie na Świdnickiej w kabarecie,
Gdy Kaczmarek znowu zabrzmi tekstów parę,
Znowu chwilę łatwiej będzie żyć na świecie,
Choć życie w krąg zamienia się w kabaret.
Kamieniczki lśnią barwami na Głównym Rynku,
Swą urodą oszołamia Grodzka, choć nie Anka,
Stare mosty łączą brzegi, wciąż w ordynku,
Vratislavia, Breslau, Wrocław – wyliczanka.

Dzisiaj Spęd nasz na wrocławskim hipodromie,
Na luz wrzucmy i nie pędźmy tak do mety,
Nie żrebaki myśmy, ale dzielne, stare konie,
Włos wciąż lśniący, błyszczą srebrem epolety.

18.04.2015 r.

ważnie?, czy kaprys chwili?, Piotrek Zaborowski, znany jako znany profesor.

Życząc wszystkim zdrowia, Piotrusiowi skuteczności,
Ciemiorkom i Ciemiorkowym wytrwałości,
serdecznie pozdrawiam

Włodzimierz „Wowka” KUŻMA

Warszawa, 20 lipca 2015 r.



dr n. med. **Agnieszka WOŹNIAK-KOSEK**

Centrum Reagowania Epidemiologicznego Sił Zbrojnych RP

Komendant: płk dr **Artur Zdrojewski**



Ameryka, Ameryka

Poligon Dugway Proving Ground i nie tylko widziany oczami cywilnego pracownika wojska

Produkcja broni masowego rażenia, zwłaszcza biologicznej, jest praktycznie dostępna niemal dla każdego. Nie od dziś wiadomo, że średnio wyedukowany biolog może ją wytworzyć metodami chałupniczymi bez dostępu do zaawansowanych laboratoryjnych technologii. Z wyliczeń podawanych przez WHO wynika, że na wyprodukowanie niewielkiej ilości bakterii, mogących zagrozić wielkiej aglomeracji potrzebna jest kwota 5-10 dolarów. Pomimo, że stosowanie broni masowego rażenia zakazane jest już od bardzo dawna różnymi konwencjami, nigdy nie można wykluczyć, że taki atak może mieć miejsce. Z tego powodu żadna armia nie rezygnuje z inwestowania w środki wykrywania tych zagrożeń. Jednym z takich przedsięwzięć, w którym mogłam uczestniczyć jako jedyny ekspert mikrobiolog z Polski było spotkanie na największym poligonie doświadczalnym w USA – Dugway Proving Ground w Stanie Utah dotyczące wykrywania czynni-

ków biologicznych przy zastosowaniu sprzętu dedykowanego wojsku sprzężonego z GPS.

Droga do Salt Lake City

Podróż z Polski do bazy Dugway Proving Ground (DPG) do najłatwiejszych nie należy.

W moim przypadku był to lot samolotem z trzema przesiadkami Warszawa – Frankfurt – Denver – Salt Lake City (SLC). Amerykańska ziemia nad słonym jeziorem przywitała mnie tęczą na niebie a zaraz potem ulewą błyskawicami i grzmotami jakich jeszcze nigdy dotąd nie widziałam. Jak się później dowiedziałam to nic nadzwyczajnego w tamtych rejonach świata, ot tak jest i już. Po podróży miałam dzień na odpoczynek w SLC. Postanowiłam ten czas wykorzystać na zwiedzenie miasta. Jest to miejsce niezwykle trudne do życia, górzysty teren z małą ilością roślinności, a do tego wszechobecna

sól pochodząca ze słonego jeziora wgrzającego się w ląd wszędzie gdzie się da. Osiedlili się tu mormoni i to ich budynki górują nad miastem. W niedzielę poza turystami śródmieście wygląda jak wymarłe, wszystko pozamykane, sporadycznie przejeżdżają samochody. Gorący, prawie 45 stopniowy skwar nie sprzyja wędrownikom i turystom z naszego regionu. Postanowiłam jednak zobaczyć choć część głównych atrakcji miasta. Temple Square w SLC jest najbardziej popularnym miejscem turystycznym w Utah. Można tam zobaczyć wiele budowli związanych z historią Mormonów. Świątynia Salt Lake na całym świecie jest ikoną Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich i sercem Temple Square. Spacerując alejkami pełnymi kwiatów i ozdobnych krzewów dotarłam do Salt Lake Tabernakulum, jest to architektoniczny i akustyczny ewenement na skale światową z największymi i o najbogatszym dźwięku działającymi organami. W sobotnie popołudnie miałam wielką przyjemność posłuchać „Mormon Tabernacle Choir”. Nad całym obszarem związanym z kultem religijnym tego wyznania wznosi się biurowiec, centrum administracyjne Kościoła, które jak podają tablice informacyjne posiadają na całym świecie 12 milionów wyznawców. Nad miastem góruje także Utah State Capitol, jest to klasycystyczna budowla w stylu korynckim. Zdobia ją liczne rzeźby i obrazy przedstawiające historię i dziedzictwo stanu Utah. Ciekawostką jest fakt, że budynek ten ma takie wzmocnienia, że nie strasze mu nawet trzęsienie ziemi o sile ponad 7 stopni w skali Richtera. Zmęczona skwarem i całonocnym zwiedzaniem wróciłam do hotelu, aby odpocząć i następnego dnia wcześniej rano udać się z SLC na poligon Army Dugway Proving Ground (DPG).



Świątynia Salt Lake Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich

Army Dugway Proving Ground

Ośrodek znajduje się około 80 mil na południowy zachód od SLC w Stanie Utah. Podstawową misją bazy jest testowanie amerykańskich i międzynarodowych systemów obrony pod kątem zagrożeń chemicznych i biologicznych oraz sprzętu przeznaczonego do ochrony przed tymi czynnikami. Poligon z ponad 50-letnim doświadczeniem, dysponuje obszarem 3244 km² Wielkiej Pustyni Słonej, na którym oprócz badań w terenie wykorzystuje się laboratoria stacjonarne i systemy (budynki – wielkie hangary) do prowadzenia badań w kontrolowanych warunkach środowiska. W miejscu tym nie można robić zdjęć, więc jedynym sposobem, aby je poznać (nie będąc tam zaproszonym) jest oficjalna strona internetowa www.dugway.army.mil.

Program S/K II Challenge 2015 of the Transatlantic Collaborative Biological Resiliency Demonstration (TaCBRD), w którym miałam przyjemność uczestniczyć podczas tygodniowego pobytu w dniach od 8 do 12 czerwca 2015 r. zapewnia możliwość przetestowania sprzętu do detekcji czynników biologicznych.

W tym roku przez dwa tygodnie, (1-12 czerwca), prowadzone były testy wg ustalonych wcześniej scenariuszy na terenie poligonu DPG. Głównym zadaniem tych ćwiczeń była współpraca strony amerykańskiej z krajami partnerskimi nad rozwiązaniami dotyczącymi zarządzania kryzysowego w sytuacji zdarzenia biologicznego. Pobyt na tym szkoleniu był finansowany przez stronę amerykańską, a wszystko odbywało się w ramach programu, który realizowany jest ze stroną polską od kilku lat.

W pierwszym tygodniu testowano lidarowy system, opracowany przez naukowców z Wojskowej Akademii Technicznej (WAT). Lidar (Light De-



Poligon DPG (www.dugway.army.mil.)

tection and Ranging) to połączenie lasera, teleskopu i czułego detektora. Dzięki temu urządzeniu zagrożenie biologiczne/chemiczne w powietrzu może zostać wykryte bardzo szybko. Lidar emituje promienie laserowe, a następnie analizuje, rozproszenie wysłanego światła w powietrzu lub wzbudzenie świecenia zawartych w nim cząstek. W ten sposób można wykryć zanieczyszczenie czynnikiem chemicznym i biologicznym. Naukowcy dzięki porównaniu odczytu z informacją z bazy danych mogą natychmiast ustalić, czy w powietrzu znajdują się wirusy, bakterie czy toksyczne substancje. Obecnie służby reagowania kryzysowego po otrzymaniu wiadomości o możliwości skażenia bronią masowego rażenia (biologiczną i chemiczną) muszą ją osobiście sprawdzić. Próbkobiorcy w specjalnych kombinezonach ochronnych i maskach pobierają w terenie próbki do analiz laboratoryjnych. Cały proces jest żmudny, skomplikowany i długotrwały. Dzięki testowanemu systemowi informację o skażeniu można uzyskać nawet z odległości kilku kilometrów i to w czasie rzeczywistym. System zdalnej detekcji umożliwia wykrywanie zagrożenia z pewnym wyprzedzeniem. Daje to czas na wycofanie się lub ochronę przed jego oddziaływaniem nie tylko wojska ale również ludności cywilnej, np. podczas zorganizowanych imprez masowych (mecze, koncerty

itp.). Urządzenie tego rodzaju użyte było przy zabezpieczeniu Euro 2012 w Warszawie.

W czasie mojej wizyty na poligonie DPG testowano oprogramowanie wsparcia podejmowania decyzji Tactical Dynamic Operational Guided Sampling Tool (TaCDOG) Android Quick Reference umożliwiające przygotowanie planu pobierania materiału/próbek środowiskowych z rejonu podejrzanego o skażenie oraz wspomagające zbieranie próbek (nadawanie numeru, pozycjonowanie GPS, przypisywanie określonej techniki poboru próbek). Narzędzie umożliwia szybkie katalogowanie materiału badawczego dostarczanego następnie do laboratorium oraz umieszczanie wyników przeprowadzonych analiz laboratoryjnych bezpośrednio w bazie danych TaCBRD.

Uzyskanie pozytywnych wyników przeprowadzonych analiz zamieszczonych w systemie dawało możliwość przedstawienia meldunków NBC, CBRN oraz umieszczenie ostrzeżenia na mapie sytuacyjnej rejonu podejrzanego o skażenie.

W ćwiczeniach organizowanych cyklicznie, w tym roku oprócz przedstawicieli z WAT i mikrobiologa z CRESZ RP brał udział personel reprezentujący amerykańskie struktury wojskowe (Defense Threat Reduction Agency DTRA, Civil Support Team CST ze stanu Illinois) oraz amerykańskie struktury rządowe

Poligon Dugway Proving Ground

związane z zarządzaniem kryzysowym (the US Army Edgewood Chemical Biological Center ECBC). Całość próbkobrania zabezpieczali pracownicy referencyjnego stacjonarnego laboratorium mikrobiologicznego ośrodka badawczego Dugway Proving Ground.

W celach ćwiczeniowych użyto bakterii przetrwalnikujących odpowiadających charakterystyce organizmów uważanych za broń biologiczną. Ćwiczenia były prowadzone z użyciem: *Bacillus thuringiensis* var. *Kurstaki* (Btk). W czasie ćwiczeń pozorowano wariant obszarowego skażenia biologicznego odpowiadający uwolnieniu broni biologicznej w terenie otwartym. Ocena skażenia po uwolnieniu czynnika biologicznego w czasie ćwiczeń była prowadzona przez 2 czteroosobowe zespoły rozpoznania biologicznego wyznaczone na czas tygodniowych ćwiczeń (do jednego z nich należałam). Ponadto wyznaczono zespół do dekontaminacji przeprowadzający likwidację skażeń po powrocie z miejsca zagrożenia z próbkami. Do zadań zespołów próbkobiorczych należało pobieranie reprezentatywnych próbek środowiskowych z terenu podejrzanego o skażenie. Były to

wymazy z powierzchni urządzeń rozmieszczonych w wyznaczonych miejscach na poligonie, próbki gleby oraz próbki powietrza pobierane przez filtrację przez flizelinowy filtr. Wszystkie czynności związane z pobieraniem oraz pakowaniem materiału prowadzono zgodnie z procedurami NATO Sampling and Identification of Biological, Chemical and Radiological Agents (SIBCRA) AEP-66. Jednocześnie w czasie misji zespoły używały narzędzia TaCDOG jako elementu automatycznego znakowania oraz wprowadzania do bazy danych TaCBRD poszczególnych próbek.

W czasie przeprowadzonych ćwiczeń przygotowano mapę skażenia obszaru, co pozwoliło na opracowanie planu likwidacji skażenia o charakterze biologicznym. Oprogramowanie TaCDOG w połączeniu z innymi komponentami systemu TaCBRD w istotny sposób usprawniło proces pobierania materiału oraz dynamikę ogólnej oceny poziomu skażenia w obszarze podejrzanym o atak.

Pod koniec tygodniowego spotkania dokonano podsumowania ćwiczeń, oceniono użyteczność narzędzi oraz dynamikę i metodykę

pracy zespołów rozpoznania biologicznego.

Wykorzystanie tego systemu jest też ważnym elementem podniesienia poziomu przygotowania polskich zespołów rozpoznania biologicznego w kontekście charakterystyki rejonu skażenia i prowadzenia działań oceniających skuteczność likwidacji skażeń biologicznych.

Na poligonie Dugway Proving Ground podczas ćwiczeń „S/K II Challenge” jako specjalista mikrobiolog brałam udział w epizodach z użyciem „żywych” czynników biologicznych, czego z punktu widzenia prawnego nie można wykonać na terenie Polski, stąd wartość takiego szkolenia jest tak cenna. Tego typu trening jest ważnym elementem w przededniu podpisania umowy przekazania Polsce oprogramowania TaCBRD. We wrześniu wspólnie z DTRA CRE SZ RP przygotowuje warsztaty szkoleniowe (wykładowcy z DTRA), na których doświadczenie zdobyte w DPG będzie niezwykle pomocne i użyteczne.

Trudny powrót do domu

Powrót do Polski również wiązał się z podróżą z przesiadkami: Salt Lake City – Houston – Monachium – Warszawa. Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie opóźnienie a potem usterka samolotu, którym miałam odbyć lot przez Atlantyk. Cóż „Houston, we have a problem”! Nawet na lotnisku sprzedawane są koszulki z takim napisem. Skończyło się to przebukowaniem biletów i powrotem do Polski 24 godziny później z przesiadką w Londynie. Jednak dzięki tym zaopiniowaniom samolotowym czekając na zmianę rezerwacji biletów przed Customer Service o pierwszej w nocy, na lotnisku miałam wielką przyjemność poznać Polkę, panią Annę Golka – Prezient Chopin Society of Houston. Pianistkę od lat mieszkającą w USA w Houston, dzięki której czas czekania na powrót do domu okazał się dla mnie niezwykle przygodą i całkowicie nieplanowaną



Niedzielne spotkanie Polonii w polskiej restauracji. Od lewej: Jerzy Golka – muzyk, Ewa Wach, Marek Wach – założyciel klubu Gazety Polskiej w Houston, dawny, zasłużony działacz Solidarności, Julian Orkisz i Paulina Kulesz; po przeciwnej stronie Bogda Pollak, Tomasz Pollak, James R. Thompson – Noah Harding Professor of Statistics, Rice University, Ewa M. Thompson – Research Professor of Slavic Studies, Rice University, Anna Golka – pianistka, President Chopin Society of Houston i autorka, Agnieszka Woźniak-Kosek

wycieczką. Największe miasto stanu Teksas – Houston stało się przede mną otworem. Od przedmieści, przez downtown aż po polską restaurację i spotkanie przy niedzielnym obiedzie z grupą polonijną. Dzięki uprzejmości państwa Anny i Jerzego Golków mogłam „za wielką wodą” spotkać Polaków, zobaczyć prywatny uniwersytet w Stanach Zjednoczonych – The Rice University in Houston, a nawet odbyć przejażdżkę przez samo centrum miasta podziwiając drapacze chmur i jedną z największych autostrad przebiegającą prak-

tycznie przez cały kraj – od Florydy do Kalifornii, która w najszerszym miejscu ma 12 pasów w jedną stronę, z niezliczonymi rozjazdami. Jednym słowem, wszystko to robi wrażenie, zwłaszcza na kims, kto widział to – tak jak ja – pierwszy raz.

Po tak pełnym wrażeń dniu, znów zalażałam się na lotnisku i tym razem olbrzymi samolot linii United Airlines INC z prawie 500 osobami na pokładzie wystartował bez problemu i dowiózł nas bezpiecznie do Europy, do Londynu. Potem jeszcze tylko 2 godziny lotu polskim dreamlinerem

i wysiadłam na warszawskim lotnisku – potwornie zmęczona, z problemami zdrowotnymi. Tak zakończyłam moją pierwszą w życiu przygodę związaną z pobytem w USA. Z pobytem na tak ogromnym pustynnym poligonie DPG, którego obraz na zawsze zostanie w mojej pamięci. Całe to doświadczenie spotęgował jeszcze fakt spotkania się z Polonią w Houston, która uzmysłowiła mi, jakimi wielkimi patriotami są Polacy na obczyźnie.

Agnieszka WOŹNIAK-KOSEK
mail: a.wozniak-kosek@mil.wp.pl

XII Mistrzostwa Polski Lekarzy w Kolarstwie Szosowym

Tradycyjnie, na początku czerwca (w tym roku 5-7.06), lekarze-kolarze rezerwują czas na mistrzostwa w Pszczeliej Woli Bychawie.

Mistrzostwa są podzielone na dwa dni. Na początek, w Pszczeliej Woli piątkowa wieczorna czasówka im. Roberta Nanowskiego, byłego (niestety) kolegi, lekarza-kolarza, wielokrotnego mistrza Polski i świata.

Zasady są bardzo proste. Kto najszybciej pokona samotnie dystans 10 kilometrów ten zostanie mistrzem w swojej klasie. Po sześciu latach startów udało mi się za siódmym razem wygrać i to różnicą 0,28 sekundy.

Wyścig sobotni w Bychawie to już prawdziwe kolarstwo. Start wspólny z podziałem na dystanse i kategorie wiekowe. Nasza grupa wiekowa na jedno okrążenie (około 34 km) liczyła 25 lekarzy i każdy chciał zdobyć koszulkę mistrza, a wystartowało sześciu byłych i aktualnych mistrzów. Tempo jak na sześćdziesięciolatek rewelacyjne, biorąc pod uwagę, że jesteśmy tylko ama-



Autor w trakcie walki o mistrzostwo w jeździe na czas

torami. Po spokojnym początku okresami przekraczało 40 km/godzinę.

I stało się. Cud..., nie to tylko ciężka praca i skuteczna taktyka. Po pasjonującym finiszu piszący te słowa został **Mistrzem Polski na rok 2015**, a nieoficjalnie Wojskowa Izba Lekarska z dwoma złotymi medalami zajęła 3 miejsce, z tego co mi jest wiadomo są to pierwsze tytuły na szosie dla WIL. Jak wcześniej pisałem, był to już mój siódmy start w tych zawodach, a więc „do siedmiu razy sztuka”. Wszystkie wyniki można przeczytać na stronie www.szosa.eu.

Tradycyjnie imprezę zakończyło wieczorne spotkanie biesiadne w Prowiednikach, połączone z dekoracją.

Jak zwykle wzorowa organizacja i zaangażowanie wielu osób pod wodzą Krzysztofa Matrasa sprawiły, że zawody przebiegały bez problemów i opóźnień. Miejmy nadzieję, że zobaczymy się za rok.

Janusz PLESIEWICZ
janples@gmail.com



Dekoracja zwycięzców

Sebastian I Niepokonany

„36 th World Medical and Health Games”

18-25.07.2015, Limerick, Irlandia

W dniach 18-25.07.2015 r. odbyły się „36th World Medical and Health Games” – Ogólnosiwiatowe Igrzyska Sportowe Służby Zdrowia – w Limerick, w Irlandii. Limerick już po raz drugi gościł lekarzy sportowców z całego świata, poprzednio w roku 1995. Dla przypomnienia, pierwsza edycja tych zawodów miała miejsce w Cannes we Francji w r. 1978. W kilkudziesięciu dyscyplinach konkurencji zespołowych i indywidualnych rywalizowali lekarze sportowcy z 33 krajów świata.

Z ogromną satysfakcją mam przyjemność poinformować o znakomitym występie dr. Sebastiana Spaleniaka, lekarza sportowca reprezentującego Wojskową Izbę Lekarską. To był jego świetny debiut na arenie międzynarodowej, startował w lekkoatletyce („królowej sportu”, jak się ją słusznie nazywa) i pozbawił złudzeń lekarzy innych narodowości, kto jest dominatorem w jego ulubionych 4 konkurencjach w kat. A. W rzucie oszczepem, dyskiem, młotem i pchnięciu kulą zdobył 4 złote medale. Wyniki, które uzyskał były, oczywiście, najlepsze w kategorii open.

Ppor. lek. Sebastian Spaleniak służy w 1. Bazie Lotnictwa Transportowego w Warszawie. Należą się szczególne podziękowania dla Dowódcy dr. Spaleniaka płk. pil. Dariusza Tatarowskiego i Prezesa Wojskowej Izby Lekarskiej dr. Jana Sapiężko za przychylność i sprawne przeprowadzenie procedur umożliwiających wyjazd naszego Mistrza. Myślę, że udowodnił, że warto w jego rozwój inwestować.

Polska reprezentacja w łącznej klasyfikacji medalowej zajęła wysokie 6 miejsce (w sumie 31 medali, w tym 15 złotych, 9 srebrnych i 7 brązowych).

Dla przypomnienia, w ostatnich Igrzyskach Lekarskich w Zakopanem w 2014 r. Sebastian również nie miał sobie równych. W tym roku igrzyska odbędą się w dniach 10-13 września. Jeśli po raz kolejny udowodni swą dominację, myślę, że będzie głównym kandydatem do miana najlepszego lekarza sportowca Polski za osiągnięcia w 2015 r. Przypominam, że jest już laureatem plebiscytu Naczelnej Izby Lekarskiej na najlepszy debiut sportowy.

Jak zauważa dr S. Spaleniak: „Cieszy fakt, iż z roku na rok podnosi się poziom sportowy w konkurencjach lekkoatletycznych podczas tego wielkiego święta sportu lekarskiego. Występy na stadionie i rywalizacja z lekarzami innych krajów to świetna okazja do wymiany doświadczeń, nawiązywania nowych kontaktów oraz integracji środowiska lekarskiego z całego świata”.

Oby jak najczęściej znakomite wyniki sportowe przedstawicieli WIL radowały środowisko zapaleńców takiego sposobu spędzania wolnego czasu.

Kolejne WMHG w 2016 r. w Mariborze w Słowenii.

Na koniec dla zainteresowanych nieco więcej wiadomości. Limerick to trzecie pod względem liczby ludności miasto Irlandii, liczące 57 tys. mieszkańców, leżące w środkowo-zachodniej części Republiki Irlandii. Z jego nazwą wiążą się limeryki czyli miniaturki liryczno-absurdalne, często – jak oceniają znawcy – plugawe formy poetyckie, złożone z 5 wersów tworzących rymy: pierwszy, drugi, piąty wers oraz trzeci i czwarty (a, a, b, b, a). Nazwa pochodzi prawdopodobnie od refrenu XVIII-wiecznej irlandzkiej piosenki żołnierskiej: Will you come to Limerick?”



Co zrobimy z tymi medalami?



Ja wam godom: sport to zdrowie, hej



Sebastian Spaleniak, Limerick 2015



Przykład rodzimego limeryku autorstwa Juliana Tuwima:

„Jest pewien facet w Egipcie,
Sucha mumia trzymana w krypcie.
A nad kryptą jest skrypt:
„Kto by chciał parę szczypt,
Może wziąć. Tylko mnie nie wysypcie”.

Ogólne zasady pisania limeryków:

- Pierwszy wers: przedstawienie głównego bohatera i miejsca akcji

- Drugi wers: początek akcji i zapowiedź dramatu, konfliktu, kryzysu
 - Trzeci i czwarty wers: kulminacja wątku dramatycznego
 - Piąty wers: rozwiązanie najczęściej nieoczekiwane, nonsensowne, zabawne.
- Ze sportowym pozdrowieniem

Krzysztof KAWECKI

Przewodniczący Komisji Kultury, Sportu i Rekreacji
Wojskowej Izby Lekarskiej

„Morze zapłakało, kiedy odszedł jeden z ostatnich ortopedów wojskowych”.

Pamięci kmdr. por. dr. n. med. Andrzeja Walkiewicza

ur. 23.07.1951 r. w Warszawie – zm. 22.06.2015 r. w Warszawie

Drogi Andrzeju,
przez ponad 20 lat pracowałeś
jako ortopeda w Klinice Ortopedii
WIM w Warszawie przy ul. Szaserów,
a następnie przez wiele lat w gabi-
netach ortopedii „CePeLek-u”.

„Śpieszmy się kochać ludzi, bo
tak szybko odchodzą, zostają po
nich tylko buty i głuche telefony...”.
W Twoim przypadku ten wiersz
księdza Twardowskiego nabiera
szczególnego znaczenia.

Kiedyś, w czasie wamowskich
poligonów śpiewaliśmy – „wsiąść
do pociągu byle jakiego, nie dbać
o bagaż, nie dbać o bilet” i wszy-
scy wsiedliśmy do tego pociągu,
jedziemy i wysiadamy na kolejnych
stacjach. Ty wysiadłeś na jednym
z kolejnych przystanków, a wła-
ściwie Ty dopłynąłeś do portu, bo

Twoją macierzystą jednostką była
Polska Marynarka Wojenna.

My zaś ciągle jesteśmy w po-
dróży i jedziemy dalej...

Byłeś wspaniałym Mężem, Oj-
cem, Teściem i Dziadkiem, do-
skonale, niezwykle sumiennym
lekarzem ortopedą.

W ostatnich miesiącach bardzo
cierpiełeś, ale do końca przyjmo-
wałeś pacjentów, nie okazując im
swojego bólu. Pożegnaliśmy Cię
w letni, piękny poranek, z honorami
wojskowymi i mamy nadzieję, że
tam po drugiej stronie przywitają Cię:
Pan Profesor Tylman z Panią Pro-
fesorową, Profesor Siwek, Docent
Patyk, Michał, Ryszard i Tomek...

Cóż można jeszcze w takiej
chwili powiedzieć? Dziękujemy Ci,
że z nami byłeś...



Na zawsze pozostaniesz w na-
szych sercach.

Marek KULEJ

(Gabinet Ortopedii „CePeLek”)

Zachowajmy Ich w naszej pamięci!

Śp.

lek. Henryk OLSZEWSKI

2.01.1939 r. – 6.07.2014 r.

Śp.

lek. dent. Szczepan SAGAN

7.10.1987 r. – 2.08.2014 r.

Śp.

lek. Witold FILIPOWSKI

1.11.1931 r. – 6.10.2014 r.

Śp.

dr n. med. Jan KOSEWSKI

1.02.1940 r. – 11.11.2014 r.

Śp.

lek. Józef ŁOBACZEWSKI

15.02.1935 r. – 29.11.2014 r.

Śp.

dr hab. n. med. Zenon KRZAKOWSKI

19.09.1923 r. – 9.01.2015 r.

Śp.

dr n. med. Zygmunt BLUMA

25.10.1932 r. – 25.03.2015 r.

Śp.

lek. Kazimierz JAWORSKI

26.10.1935 r. – 5.05.2015 r.

Śp.

prof. ndzw. n. med. Izabela ZACHAJKIEWICZ

26.11.1923 r. – 29.04.2015 r.

Śp.

lek. dent. Józef MACHACZKA

19.03.1932 r. – 7.05.2015 r.

Śp.

dr n. med. Euzebiusz KOŁDEJ

9.06.1938 r. – 15.05.2015 r.

Śp.

lek. Piotr KUKIZ

29.06.1931 r. – 15.05.2015 r.

Śp.

lek. Jan CHWAŁEK

21.05.1938 r. – 17.05.2015 r.



FLEBOLOGIA ESTETYCZNA

WARSZAWA, 19 września 2015 r.

Termin:
19 września 2015 r.

Miejsce:
Novotel Warszawa Centrum
ul. Marszałkowska 94/98
Warszawa

Kierownik Naukowy:
prof. dr hab. Zbigniew Rybak

Organizator:
Wydawnictwo Termedia

Partner merytoryczny i nadzór naukowy:
Polskie Towarzystwo Flebologiczne

Patronat:
Prezes
Polskiego Towarzystwa Flebologicznego
dr hab. Tomasz URBANEK

Patronat Honorowy:
Redaktor Naczelny
Phlebological Review
(Przegląd Flebologiczny)
dr hab. Marian SIMKA

Biuro organizacyjne:
Termedia sp. z o.o.
ul. Kleeberga 2
61-615 Poznań
tel./faks +48 61 656 22 00
szkolenia@termedia.pl

www.termedia.pl

Wszystkich zainteresowanych współczesnymi możliwościami leczenia schorzeń układu żylnego, a przede wszystkim aspektem estetycznym tego rodzaju postępowania zapraszamy 19 września do Warszawy na konferencję **Flebologia Estetyczna**. W trakcie spotkania pojawią się tematy dotyczące nie tylko sposobów leczenia pozwalających uzyskać najlepsze efekty kosmetyczne, ale także szereg informacji praktycznych dotyczących kwalifikacji, wykonywania zabiegów, jak również powikłań i możliwości ich zapobiegania.

Tematy konferencji

Leczenie żyłaków kończyn:

- miniflebektomia czy skleroterapia?
- stripping czy ablacja termiczna?
- co nowego w metodach ablacji wewnątrznaczyniowej?
- zabiegi operacyjne z zachowaniem żyły odpiszczelowej
- niewydolne perforatory – kiedy i jak leczyć?
- miniflebektomia – uwagi praktyczne
- krioablacja niewydolnych żył – znana metoda w nowej odsłonie

Skleroterapia:

- co nowego w skleroterapii?
- zabiegi hybrydowe
- powikłania skleroterapii
- skleroterapia pajączków i żyłaków – uwagi praktyczne

Laseroterapia:

- klasyfikacja skórnych zmian naczyniowych
- wykorzystanie laserów w leczeniu przebarwień
- wykorzystanie laserów w leczeniu pajączków żylnych twarzy
- wykorzystanie laserów w leczeniu naczynek i malformacji naczyniowych
- przegląd nowości w systemach laserowych

Leczenie uciskowe:

- czy noszenie wyrobów uciskowych wpływa na postęp choroby?
- leczenie uciskowe po skleroterapii i zabiegach na układzie żylnym
- nowości w leczeniu uciskowym
- leczenie uciskowe w leczeniu owrzodzenia żylnego goleni – wybór optymalnej kompresji

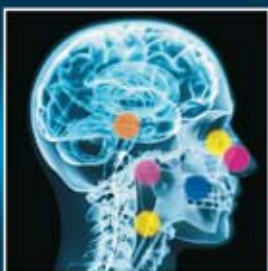
Farmakoterapia w leczeniu chorób układu żylnego:

- czy istnieje tabletka na żylaki?
- kiedy stosować leczenie farmakologiczne u chorych z przewlekłą chorobą żylną?
- leczenie przebarwień skóry – punkt widzenia dermatologa
- cera naczynkowa – trudny problem i duże wyzwanie!

Leczenie owrzodzeń żylnych goleni:

- owrzodzenia o etiologii mieszanej – jak leczyć?
- jak dbać o skórę okolicy owrzodzenia i blizny po wygojonym owrzodzeniu – uwagi praktyczne
- strategia TIME – co nowego w leczeniu miejscowym owrzodzeń żylnych goleni
- nowe opatrunki – stare wyzwania

Informacja dla pacjenta i świadoma zgoda chorego na zabiegi z zakresu flebologii i flebologii estetycznej



OGÓLNOPOLSKA KONFERENCJA

INNOWACJE W OTOLARYNGOLOGII

wyzwania • możliwości praktyczne • perspektywy

17-19 września 2015, Kołobrzeg

www.laryngologia2015.pl

● Onkologia
● Rynologia
● Audiologia
● Stany nagłe
w laryngologii

POD AUSPICJAMI IFAP



Patronat medialny
**NATIONAL
GEOGRAPHIC**
POLSKA

Partner Międzynarodowego Salonu Fotografii Artystycznej Lekarzy PhotoArtMedica



OLYMPUS



III Międzynarodowy Salon Fotografii Artystycznej Lekarzy 3rd International Salon of Artistic Photography for Physicians **PhotoArtMedica 2015**

26 września 2015 r. Częstochowa - Poland September 26, 2015

NAGRODY PhotoArtMedica 2015

NAGRODY PhotoArtMedica 2015



Zapraszamy

lekarzy, lekarzy dentystów, nauczycieli akademickich i studentów uniwersytetów medycznych
do udziału w kolejnej edycji PhotoArtMedica 2015
www.photoartmedica.pl

